Dziś 12 str.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7511 | Lwów niedziela 16 sierpnia 1925. | Rok XVI.

Ostatni dzień procesu Jaegera i tow.

Briand zamiast sukcesów odniósł straty w Londynie.

Katastrofa żywiołowa w Truskawcu.



PRAWDZIWIE NIEMIECKI WYBRYK HUMORU.

W jednym z miasteczek północno-niemieckich zrobiono niedawno oryginalny zakład: Mianowicie wielki handlarz nierogacizną założył się z jednym ze swych przyjaciół, że wjedzie na największym wieprzu na szczyt wieży ratuszowej. Zwierzę okazało istotnie więcej rozumu w tym wypadku od swego właściciela i stosując się ściśle do jego woli, zaniosło go na swoich plecach aż na szczyt wieży. Ten prawdziwie niemiecki wybryk humoru przysporzył jego autorowi 5 tysięcy marek w złocie.

Rokowania handlowe sowiecko-niemieckie są na ukończeniu.

Moskwa. 14 sierpnia. (Tel. G. P.). „N. W. Tgb.“ donosi, że rokowania niemiecko-sowieckie w sprawie traktatu handlowego weszły w stadjum rozstrzygnięcia. Rokowania rozpoczęły się bezpośrednio między ambasadorem niemieckim w Moskwie a Cziczerinem a przedtem odbyły się rokowania wstępne między Stresemanem a Litwinowem w Berlinie.

Sprawa długów francuskich w Anglji.

Londyn. 14 sierpnia. (Tel. G. P.). Pisma notują pogłoskę, że kwestja długów francuskich w Anglji została już uregulowana. Na wczorajszej nieoficjalnej konferencji między Briandem a Churchilem Anglja miała się zgodzić na obniżenie wysokości rat z 20 na 13 miljonów funt. szterl.

—o—

Gody Reymonta.

Lwów, 15. sierpnia.

Dzisiaj we Wierzchosławicach zbiera się cała Polska. In capite et membris. Rząd wysłał swoich przedstawicieli, wszystkie wartwy społeczne dostawiły swą reprezentację — przedewszystkiem jednak lud, setki włościaństwa z różnych stron kraju zjechało się, by cześć wyrazić wielkiemu rzecznikowi idei ludowej w literaturze.

Jeszcze takiego hołdu nie dożył żaden z pisarzy polskich. Prawda! Kraszewski... Ale to było zgoła co innego, gdy w Krakowie wszystkie trzy dzielnice polskie pokłoniły się nauczycielowi społeczeństwa za to, że nauczył je czytać polskie powieści. Uroczystość przybrała charakter polityczny — szło przecież o zademonstrowanie łączności rozdartych ziem polskich, ich spójni duchowej, ich niezachwianej wierności dla ideałów narodowych.

Reymont godów doczekał się w niepodległej znowu Ojczyźnie. Tak niedawno jeszcze krwią z miljonów ran ociekająca, „zaledwie silnie stanąwszy na nogach, poczuwa się do obowiązku okazać, jak gorąco ukochanym jest jej synem znakomity pisarz, który sławę macierzy szeroko rozsławił po świecie, a umysłowość narodową wspaniale opromienił blaskiem swego genjuszu.

Na jedną przytem okoliczność należy zwrócić szczególną uwagę: na ów imponujący udział włościaństwa w uroczystości wierzchosławickiej. Świadczy on, że twórczość Reymonta sięgnęła poza szranki literatury, że wsiaknęła i poruszyła te warstwy narodu, która od wieków spoczywała jakby w letargicznym śnie pogrążona, choć tyle rodnych sił w niej.

Zarazem przypomina wspaniała manifestacja ludu, że Reymont to przedewszystkiem twórca „Chłopów“. Nie przeto bynajmniej, jakoby w wielkiej liczbie dzieł jego nie było rzeczy, godnych stanąć obok tego arcydzieła — wszystkie one bowiem są płodem wielkiego umysłu i sztuki nieprześcignionej. I nie dla tego „Chłopom“ właśnie przypadło w udziale tak chlubne komacium zagranicą, jak nagroda Nobla. I bez tej nagrody przecież Reymont pozostałby Reymontem, gdyby nawet nic więcej nie miał do pozostawienia kiedyś, po najdłuższych latach życia w spuściźnie duchowej, jak „Chłopów“.

A więc z jakiejkolwiek podejdziemy strony do Reymonta, zasze wysuną się na czoło dzieł jego „Chłopi“.

I nie dziw. Bowiem księgi ochrzczone tym tytułem mają w sobie coś z objawienia. Uzyskały one świat nowy duszy ludzkiej, duszy polskiej przedewszystkiem: duszy polskiego chłopa.

Piśmiennictwu polskiemu nie można uczynić zarzutu, jakoby już dawno przed Reymontem nie próbowało dotrzeć do niej. Wątle to jednak były próby; nikły rezultat. Już pod lipą Czarnolesia na złotych strunach Janowej lutni dźwięczały echa chłopskiego serca. A potem Kniaźnin, Brodziński i jego następcy... Ale żaden nie ugryzł twardego orzecha. Wołano raz po raz: „Sezamie otwórz się“ — a sezam ludowości pozostawał przecież zamknięty. Nawet Konopnicka złotym kluczem swej muzy usiłująca go otworzyć dotarła zaledwie do przedsionka.

Jakaś niemoc, niby złe zaklęcie rzucało w pęta wysiłki, udaremniało je, iż rozsypywały się w piasku nieporozumień. Szła ta niemoc z fikcji, z aprioristycznych wmówień, z sentymentu, a raczej sentymentalizmu. Z słodkiego ciasta lepiono figułki chłopa i rozczulano się nad niemi. Na odtworzenie prawdy sił brakło.

Aż przyszedł on — mocarz i wysadził z więzów wierzeje tajemnicy, w której nikomu przedtem nie udało się wejdzeć. On — Reymont!

Więc należy mu się ten hołd dzisiejszy i należy mu się, że w nieprzejrzanym zastępie chłopów ujrzy się na wywyższeniu chwały ten książę pióra, który pierwszy wskazał Polsce prawdę chłopskiego żywota, chłopskiej myśli, chłopskich uczuć.

Program obchodu Reymontowskiego w Wierzchosławicach (woj. krak.) i w Krakowie
w dniach 15 i 16 sierpnia 1925 roku.

Dnia 15. sierpnia, w Wierzchosławicach.

1. Godz. 9 min. 30 rano: Zajęcie przez Delegacje i pozostałych Uczestników uroczystości miejsc na Błoniu przed Ołtarzem polowym.
2. Godz. 9 min. 45: Przybycie przed Ołtarz polowy Władysława Reymonta w otoczeniu członków Komitetu Obchodu.
3. Godz. 10: Uroczysta Msza św. Polowa.
4. Po Mszy św. uroczysty pochód hołdowniczy Delegacji Ziem, Miast, Instytucji i Zrzeszeń społecznych przed Władysławem Reymontem.
5. Uroczysta Akademja ku czci Laureata. Na Akademji przemówią: Prezes Głównego Komitetu Obchodowego, Przedstawiciele Ciał Ustawodawczych, Przedstawiciel Instytucji Naukowych i Wyższych Uczelni, Przedstawiciel Zrzeszeń Literackich i Artystycznych, Przedstawiciel Prasy, Przedstawiciel Miast, Przedstawiciel Instytucji Kulturalnych i Oświatowych.

Przerwa obiadowa.

Po południu: Zabawy ludowe: festyn— dożynki, popisy chórów i orkiestr; przedstawienia teatralne teatrów włościańskich. Po zabawie odjazd bądź to do Krakowa, bądź też do domów.

Dnia 16. sierpnia, w Krakowie.

Zakończenie uroczystości w Krakowie przez wzięcie udziału o godz. 9 rano w Uroczystem Nabożeństwie w Kościele Panny Marji, oraz w pochodzie na Wawel i złożeniu wieńca tamże u stóp pomnika Kościuszki.

Po zakończeniu uroczystości na Wawelu nastąpi zwiedzanie grupami pamiątek Krakowa, a po południu udział w uroczystem przedstawieniu „Halki“ w Teatrze Miejskim im. Juljusza Słowackiego. Po przedstawieniu odjazd do domów.

□

Uroczystość Reymontowska urządzana w Wierzchosławicach i Krakowie w dniach 15. i 16. sierpnia br. zapowiada się imponująco. Weźmie w niej udział **do dziesięciu tysięcy włościan z całej Polski** w swych pięknych strojach ludowych z wiejskiemi kapelami, chórami i drużynami dożynkowym. Z ramienia Rządu Rzpltej weźmie w niej udział **Minister Wyznań i Oświaty Stanisław Grabski w towarzystwie Dyrektora Departamentu Sztuki Skotnickiego,** ponadto zaś **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie rolnictwa dr. Raczyński. — Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło wytwórni filmowej w Poznaniu „Diana-Film“ dokonanie zdjęć filmowych dla celów propagandy zagranicznej.** — Wszyscy korespondenci warszawscy **pism zagranicznych** zgłosili swój udział w Uroczystości.

Optanci niemieccy uciekają z Niemiec do Polski.
W tej znienawidzonej Polsce było jednak lepiej.

Gdańsk, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Na pograniczu pow. chojnickiego przytrzymano w tych dniach optanta niemieckiego, który wybrał się z obozu optantów niemieckich w Pile, by dostać się z powrotem do Polski. Zeznaje on, że optantom niemieckim powodzi się w Pile bardzo źle i wszystkich opanowało wielkie rozgoryczenie, gdyż znalezienie pracy w Niemczech w obecnych warunkach wydaje się prawie niemożliwe. Większość ich pragnęłaby wrócić do Polski, gdzie wiodło się im bardzo dobrze.

Układ węglowy polsko-czechosłowacki.
Będziemy miesięcznie wywozić ponad 60 tys. ton do Czechosłowacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. sierpnia. (Z.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów **zaakceptowano układ węglowy polsko-czechosłowacki. Na mocy tego układu Czechosłowacja pozwala na wwóz 60 tys. ton węgla polskiego miesięcznie.** Niedostarczone ilości będą przenoszone na następny miesiąc z tem jednak, że razem miesięcznie wwóz **nie przekroczy 85 tys. ton.** Obydwie umawiające się strony zobowiązują się **nie ograniczać w żaden sposób wolnego handlu pomiędzy polskimi dostawcami węgla a odbiorcami czechosłowackimi.** Układ daje możność również wywozu większej ilości miału węglowego. Celem ułatwienia naszego eksportu węglowego do **Austrji i państw południowych, Polska zawarła również układ taryfowy z Czechosłowacją. W myśl tego układu Czechosłowacja obniża taryfę kolejową** tranzytową od węgla polskiego z 80 na 40 halerzy za 100 kg.

Jak stolica witała Sokołów z Ameryki?
Powitanie na dworcu zamieniło się w tłumną manifestację.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 sierpnia. (Z) Dziś o godz. 10 rano przybył na dworzec główny pociąg, wiozący wycieczkę **Sokołów z Ameryki do stolicy po zwiedzeniu całej Małopolski i Wielkopolski, oraz południowo-zachodniej części b. Kongresówki.** W chwili nadejścia pociągu orkiestra wojskowa na peronie zagrała hymn narodowy, poczem do wagonu, wiozącego naczelnictwo wycieczki, weszli celem powitania przedstawiciele polskich stowarzyszeń. Cała wycieczka w liczbie 400 osób, w tem 130 sokolic, udała się z wagonów wprost na plac przed dworcem, gdzie gości oczekiwała orkiestra, **liczne delegacje ze sztandarami, oddziały sokole, kompanja honorowa przysposobienia wojskowego Sokoła z kap. Wojtolewiczem na czele, honorowy szwadron Sokołów na koniach, pod komendą rotmistrza Podgórskiego,** i tłumy publiczności. Pierwszy powitał gości imieniem stolicy prezydent miasta p. Baliński, następnie imieniem wojskowości komendant miasta **gen. Suszyński.** Odpowiedział im prezes związku Sokołów w Ameryce **dr. Starzyński.** Przy dźwiękach orkiestry wśród okrzyków publiczności Sokoli amerykańscy **pomaszerowali oddziałami na kwatery do hotelów** i do szkoły inżynieryjnej na Nowowiejskiej, sokolice zaś pod wodzą **wiceprezeski związku sokolic amerykańskich p. Marji Korpanty, na kwaterę do p. Wisslingowej.**

——o——

UMOWA TARYFOWA POLSKO-CZECHOSŁOWACKA.

Warszawa, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Umowa taryfowo-kolejowa polsko-czechosłowacka zatwierdzona przez Radę ministrów w dniu 12. sierpnia zawartą została celem ułatwienia eksportu węgla do Austrji i na południe. Dotychczasową przeszkodę w tym względzie, tj. wysoką taryfę czechosłowacką rzad czechosłowacki obniżył z 80 halerzy czeskich na 40 halerzy za 100 kg. Oprócz tego umowa postanawia, że napięcie taryf pomiędzy polską taryfą a czechosłowacką nieulegnie przez czas trwania umowy zmianie. Pozatem została zniżona taryfa dla tranzytu produktów ropnych oraz szeregu innych artykułów przemysłowych. Wzamian za to Polska obniżyła na przewóz i tranzyt czeskiego węgla i koksu stawki taryfowe. Wreszcie układ zawiera postanowienia o wprowadzeniu bezpośrednich taryf kolejowych.

——o——

NOWE KARABINY 50 - STRZAŁOWE.

Berlin. 14 sierpnia. (Tel. G. P.) „Voss. Zeitung“ donosi z Paryża, że Francja używa w Maroku nowych karabinów, dających 50 strzałów bez potrzeby wymiany magazynów.

NAD JAPONJĄ ZAWISŁA NOWA KATASTROFA.

Londyn. 14 sierpnia. (Tel. G. P.). „Daily Mail“ donosi z Tokio, że wulkan Surana wznowił swą działalność w sposób niepokojący. Cesarz i cesarzowa przebywają w Niko, leżącego w pobliżu miejsca wybuchu.

——o——

Briand zamiast sukcesów odniósł straty w Londynie

Smętny ton prasy francuskiej powinien pobudzić nas do czujności.

Sprawa granic wschodnich zaprzepaszczona.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14 sierpnia. (Z) Z Paryża donoszą: „Action France" zamieszcza sprawozdanie z **konferencji londyńskiej pt. „Kapitulacja londyńska".** Na początku artykułu znajduje się **charakterystyczne zdanie: „Za każdym razem, gdzie zaczną trąbić na tryumf i omawiać rzekomo bezpieczeństwo i pokój europejski, można być pewnym, że chodzi tu nie o konsolidację traktatu wersalskiego, lecz o rewizję lub amputację tego nieszczęsnego traktatu.** „Echo de Paris" stwierdza, że **Briand zamiast prowizorycznych sukcesów odniósł definitywne straty w Londynie. „Journal"** ironicznie zauważa, że **film pt. „Rewizja traktatu wersalskiego" idzie dalej"... „Petit Parisien"** stwierdza, że na wniosek angielski zostały wprowadzone **pewne zmiany w tekście traktatu, jednak duch i treść nie uległy przez to zmianie** — kończy dziennik.

Pismo to wyraża przekonanie, że nota, która ma być skierowana do Niemiec, **utrzymana jest w tonie pokojowym i pojednawczym.** Najnieprzyjemniejszem jest dla Niemiec **ustawa, omawiająca artykuł 44,** gdzie Francja występuje jako **gwarantka granicy nadreńskiej.**

Warszawa. 14 sierpnia. (Z) Z Londynu donoszą: „Daily Telegraph" podaje sensacyjną wiadomość, że między Briandem a Chamberlainem nastąpiło porozumienie w tym sensie, aby sprawy wschodnie europejskie, a więc sprawa polskich i czeskich granic usunąć tymczasowo z planu wspólnych konferencji, gdyż stoją one na przeszkodzie pierwszemu etapowi pacyfikacji Europy. Wskutek tego problem wschodni nie był poruszany przez konferencję londyńską. Mężowie stanu stali na stanowisku, że przez kwestję wschodnią mogłyby się rozbić rokowania o pakt bezpieczeństwa. Dopiero późniejsze konferencje mają się tymi sprawami zajmować. „Daily Telegraph" stwierdza, że wobec nieporuszenia tych kwestji optymizm, z jakim prasa wyraża się o rezultatach konferencji londyńskiej, jest nieuzasadniony. Sprawa niemiecko-polska i niemiecko-czeska może się stać fermentem, który rozbije dotychczas osiągnięte rezultaty pacyfikacji Europy.

Rzym. 14 sierpnia. (Tel. G.P.). Włoskie koła polityczne z zainteresowaniem śledzą **przebieg ostatniej konferencji londyńskiej.** Dzienniki wyrażają zwykłe zastrzeżenia w sprawie zabezpieczenia **specjalnych interesów Włoch na wypadek zawarcia układu zmieniającego sytuację polityczno - ekonomiczną Europy.** Włoskie pisma stwierdzają, że odpowiedź nie da powodu do uprzedzeń, gdyż **porozumienie francusko-angielskie ogranicza się tylko do odpowiedzi na notę niemiecką.** Koła polityczne włoskie uważają to porozumienie za nowy etap na drodze do zawarcia paktu bezpieczeństwa i pod tym względem wyrażają swe zadowolenie.

Co mówią Niemcy o naradach londyńskich?

Berlin. 14 sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że **berlińskie koła polityczne sądzą, że odpowiedź francuska nie będzie obszernym dokumentem.** Liczą się z tem że w nocie swej **Francja wyrazi gotowość zawarcia zachodniego układu o bezpieczeństwie, o wschodzie zaś prawdopodobnie nie będzie wcale mowy.** Celem noty będzie zakończenie **wstępnej dyskusji** i przejście do **ustnej wymiany zdań.** Zaproszenie Niemiec do wzięcia udziału w konferencji **nie będzie wyrażone w samej nocie,** lecz nastąpi później. Zapomocą drugiego **kroku dyplomatycznego Francji i Anglji.** Pierwotny zamiar urządzenia spotkania w Genewie trzech ministrów spraw zagranicznych **Chamberlaina, Brianda i Stresemanna** nie będzie urzeczywistniony. Istnieje plan zwołania konferencji **w sprawie paktu gwarancyjnego z udziałem ministrów spraw zagr. wszystkich zainteresowanych mocarstw.** Rząd niemiecki pragnąłby, aby konferencja ta odbyła się **w ostatniej dekadzie sierpnia w Londynie lub w Ostendzie** i aby rokowania te zostały zakończone **przed sesją Ligi Narodów.** W ten sposób umożliwionoby **wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów** i wzięcie przez nich udziału w sesji.

Przed konferencją ministra Skrzyńskiego z Briandem.

Paryż. 14. sierpnia. (Tel. G.P.) Min. Skrzyński konferował onegdaj i wczoraj z ambasadorem Chłapowskim oraz wszystkiemi osobistościami francuskiego ministerstwa spraw zagr. W dniu dzisiejszym minister będzie konferował z Briandem, który wczoraj późnym wieczorem powrócił z Londynu, i zaprosił ministra na śniadanie. Po śniadaniu ma się odbyć konferencja w kwestji noty na odpowiedź niemiecką w sprawie bezpieczeństwa. Min. Skrzyński opuszcza Paryż w sobotę wieczorem i przybędzie do Warszawy w poniedziałek.

Demonstracje komunistyczne w Berlinie.

Doszło do ostrych starć w Berlinie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. sierpnia. (Z) Z Berlina donoszą: W czasie wczorajszej demonstracji komunistycznej przed nowym ratuszem doszło do gwałtownego starcia z policją, w czasie którego zabito 2 osoby, około 30 zaś rannych. Aresztowano 50 uczestników demonstracji.

Briand cudem uniknął śmierci.

Tuż przed pociągiem nadzwyczajnym rozbił się inny pociąg.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. sierpnia. (Z) Z Paryża donoszą; Katastrofę pociągu na linji Boulogne—Paryż w pobliżu Amiens spowodowało wykolejenie się tendra lokomotywy, a następnie 10 wagonów, które uległy całkowitemu rozbiciu. Tuż za tym pociągiem jechał pociąg nadzwyczajny, którym wracał z Londynu min spraw zagran. Briand. Maszyniście tego pociągu nadzwyczajnego z trudem zdołano go zatrzymać w odległości zaledwie 100 m. od miejsca katastrofy.

SYTUACJA W MAROKKO.

Molilla. 14. sierpnia. (Tel. G. P.). Rifeni zaatakowali oddział hiszpański, zostali jednak odparci z wielkiemi stratami. Hiszpanie mieli 13 rannych i zabitych.

—o—

POLSKIE MONETY ZŁOTE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. sierpnia. (Z.) Dziś w godzinach rannych **premjer Grabski przyjął dyrektora mennicy, który przedstawił p. Grabskiemu wyniki konkursu na rysunek monety złotej.**

—o—

Francuska rada ministrów zatwierdziła wynik narad londyńskich.

Paryż, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu **Rady ministrów,** które zakończyło się o godz. 12.30 w nocy, **Painleve** przedstawił obecną sytuację **w Marokku i Syrji, poczem Briand** zakomunikował członkom rządu **tekst odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie układu o bezpieczeństwie. Rada ministrów jednomyślnie wyraziła Briandowi podziękowanie za rezultaty osiągnięte przez niego w Londynie.** Po posiedzeniu **Briand** podkreślił wobec przedstawicieli prasy **wielkie zadowolenie z tego, że gabinet angielski zatwierdził w całości tekst porozumienia jego z Chamberlainem.**

—o—

Premjer Grabski wkrótce udaje się w podróż.

Na Górny Śląsk, do Małopolski i w Poznańskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. sierpnia. (Z.) Dwa dni świąteczne, tj. sobotę i niedzielę **premjer Grabski** z rodziną spędzi w swoim majątku w Łowickiem. W kilka dni po powrocie **projektowany jest wyjazd prezesa Rady ministrów na Górny Śląsk, do Małopolski i w Poznańskie.** W czasie tych wyjazdów **premjer Grabski ma wygłosić szereg przemówień o sytuacji gospodarczej i zadaniach polityki wewnętrznej i zagranicznej.** Zamierzona podróż **p. Premjera** wywołała duże zainteresowanie w kołach politycznych.

—o—

MIN. SKRZYŃSKI POWRACA DO WARSZAWY W PONIEDZIAŁEK

bezpośrednio po naradach z Briandem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. sierpnia. (Z.) **Minister spraw zagr. Skrzyński powraca do Warszawy w poniedziałek rano. Dziś w południe min. Skrzyński ma w Paryżu walną konferencję z francuskim ministrem spraw zagr. Briandem celem poinformowania się o wynikach londyńskich narad z Chamberlainem.**

—

PRZEDSTAWICIEL KANADY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. sierpnia. (Z.) W dniu 18. bm. przybywa **do Warszawy via Gdańsk senator i członek rządu kanadyjskiego, pierwszy delegat Kanady na zgromadzenie Ligi Narodów, Dandurand.** Pan Dandurand będzie gościem rządu polskiego.

—o—

SKAZANIE KOMUNISTÓW.

Warszawa. 14 sierpnia. (Tel. G. P.). Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał na 5, 4 i 2 lata więzienia szajkę komunistów.

—o—

Pułk. Kenan Bej, pułk. Kosicz i major Higuci

o armji polskiej i o ostatnich manewrach.

(Specjalny wywiad „Gazety Porannej“)

Lwów, 15 sierpnia.

Korespondent Wasz miał możność **tuż po zakończeniu manewrów na punkcie obserwacyjnym na Makutrze** zetknąć się z kilkoma przedstawicielami **armji zagranicznych,** którzy w charakterze gości naszej armji przybyli na manewry, i uzyskać **kilka cennych uwag o wrażeniach, jakie odnieśli wybitni ci wojskowi.**

W pierwszym rzędzie zwrócił się Wasz korespondent **do p. pułk. tureckiego sztabu generalnego i dyrektora wyższej szkoły wojennej w Konstantynopolu, Kenana Beja,** z prośbą o łaskawe udzielenie mu wywiadu w związku z odbytemi manewrami.

— W pierwszym rzędzie — **oświadczył p. Pułkownik** — zaimponowało mi świetne wyszkolenie **waszej kawalerji i piechoty, zwłaszcza doskonała taktyka, tak przy natarciu jak i przy odwrocie.** Przepyszna organizacja **waszej służby łączności powinna być przykładem dla innych wielkich armji europejskich.** Materjał żołnierski **pierwszorzędny. Wierzę w wielką przyszłość armji polskiej czego jej zresztą ze serca życzę.**

Podziękowawszy p. **Pułkownikowi Kenan Bejowi** za łaskawe jego uwagi, zwróciłem się do p. **pułkownika jugosłowiańskiego sztabu generalnego i komendanta II. armji serbskiej w Sarajewie, Kosicza,** z prośbą o opinję odnośnie do przebiegu obecnych manewrów. Między innymi wyraził **p. Pułkownik Kosicz** swoje pełne uznanie, na jakie zasługuje **dowództwo armji polskiej za świetną dyscyplinę,** jaką można było zaobserwować w czasie ćwiczeń manewrowych. **Bajeczna dyscyplina bojowa** oto pierwsze wrażenie, jakie **p. Pułkownik Kosicz** odniósł z armji polskiej. **Dobre współdziałanie naszych eskadr lotniczych z kawalerją** jakoteż **dobre zgranie piechoty z czołgami, stawia armję polska na świetnej wyżynie.** Radiotelegrafia oddała dowództwu poszczególnych armji doskonałe rezultaty. Społeczeństwo polskie **powinno być zadowolone z wyników manewrów.**

Wreszcie uproszony przez naszego spółpracownika **p. major armji japońskiej Higuci był łaskaw** również udzielić mu następującego wywiadu.

Na zapytanie, co sądzi o armii polskiej, **oświadczył p. major Higuci, że: Młoda armja polska, która w chwilach wielkiej potrzeby państwowej wykazała wielkie zalety bojowe,** stwierdziła podczas manewrów, **że opinja zagranicy o świetnej wartości armji polskiej jest usprawiedliwiona.** Armja japońska **interesuje się rozwojem armji polskiej, albowiem posiadamy** — jak oświadczył p. Major — **wspólne interesy,** w pierwszym rzędzie wspólny interes do utrzymania pokoju.

WSZYSTKIE WOJSKOWE MISJE ZAGRANICZNE

wyjechały do Krakowa w celu zwiedzenia naszej drugiej stolicy.

Warszawa, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Na czas przerwy w wielkich manewrach od 14. do 17. b. m. **wszystkie przybyłe misje zagraniczne wyjechały z Brodów pod kierunkiem generała Szeptyckiego do Krakowa. Trzy dni pobytu misji poświęcone będą zwiedzaniu zabytków sztuki Krakowa, salin wielickich, Zakopanego, oraz wielkiego przemysłu górnośląskiego, z którego znaczeniem gospodarczem dla Polski goście zagraniczni będą mieli sposobność zapoznać się.**

Echa manewrów na Wołyniu.

Zmęczeni żołnierze podczas defilady szli jak na paradzie.

Warszawa. 14 sierpnia. (Tel. G. P.). „Gaz. Warsz.“ donosi z terenu manewrów wołyńskich, że **ćwiczenia, prowadzone bardzo poważnie, były dobrą próbą wartości naszego wojska. Zdaniem oficerów zagranicznych próba ta wypadła bardzo dobrze. Nawet z daleka obserwować można było doskonałe opanowanie nowej taktyki, oraz orjentację w terenie.** — Przemarsz wojsk po manewrach podczas ulewy wykazał **znakomitą postawę żołnierza.**

8 baonów piechoty, masy jazdy i artylerji, po uciążliwych manewrach szły jak na paradzie. Po zakończeniu manewrów odbyły się **gonitwy do pierścienia i inne zabawy wojenne.**

Warszawa. 14 sierpnia. (Tel. G. P.). Po ukończeniu manewrów kawaleryjskich na Wołyniu, szef sztabu armji czechosłowackiej, generał Syrowy, dekorował uroczyście Gwiazdą Orderu Białego Lwa generała brygady Tadeusza Rozwadowskiego, generalnego inspektora kawalerji i kierownika manewrów.

Warszawa. 14 sierpnia. (Tel. G. P.). Po odbytej w dniu 13 bm. defiladzie wszystkich wojsk, biorących udział w manewrach kawalerji na Wołyniu, generał Goraud w sposób uroczysty udekorował Krzyżem kawaleryjskim Legji honorowej Gwidona Potena, dowódcę 16. brygady kawalerji.

Katastrofa żywiołowa w Truskawcu.

Oberwanie się chmury spowodowało zalanie całego zakładu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Truskawiec, 14. sierpnia.

W chwili, gdy **delegacja „Gazety Porannej“ dojeżdżała do Truskawca** około godz. 6 wieczorem, ulewny deszcz przeszkodził wjazdowi do miasta. Nastąpiło oberwanie się chmury, tak, że

samochód został zepchnięty do rowu.

Dopiero przy pomocy wezwanych ludzi samochód wydobyto i dojechaliśmy do Truskawca. Niebo przybrało barwę zielonawo-żółtawą. W tej chwili godz. 9 wieczór odbywa się w Truskawcu na szeroka skalę akcja ratunkowa.

Szereg willi jest pod wodą.

Willa „Nadzieja“ ma zalane piwnice, willa Klingberga zalany dół i składy, towary płynęły całą szerokością ulicy. Na deptaku wszystkie ławki zostały przez wodę zabrane i poniesione na kilkaset kroków. Przez Truskawiec płynęła również

część mostów z okolic.

Woda płynela szeroką strugą od willi „Nadzieja“ do willi Jasińskiego. W wodzie widziano sprzęty domowe. Również został zniszczony Zarząd, łazienki I kl. i kompletnie zalany domek, gdzie znajduje się kasa biletowa. Łazienki II kl. zupełnie zalane. Woda szła również szerokiem korytem do szybu „Edwarda‘.

Kierownictwo akcji ratunkowej

ujął bawiący chwilowo w Truskawcu komendant policji powiatowej z Sanoka, nadkom. Kielar. Pod jego kierunkiem pracował cały posterunek z komendantem posterunku Mydlem. Nadkom. Kielar zmobilizował konie i wozy, które przewoziły kuracjuszy przez

ulice zagrożone.

Cały szereg urządzeń restauracyjnych jest zniszczony. Najbardziej ucierpiały dwa domy Kramara i Hurba.

300 robotników powiększy kadry bezrobotnych

Tow. leśne Karpackie wypowiedziało z dniem dzisiejszym pracę swym robotnikom.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wygoda, 14. sierpnia.

Towarzystwo leśne Karpackie wypowiedziało z dniem 15, około 300 robotnikom pracę, tłumacząc, że niema gotówki na prowadzenie dalszych robót. Sprawa ta wywołała duże poruszenie w Wygodzie. Apelujemy do Województwa w Stanisławowie, aby w interesie pokoju i zabezpieczenia robotników wpłynęło na kompetentne czynniki, aby pracę utrzymano i robotników nie wyrzucano na bruk.

Daj grosz na cele T. S. L.!

118 rodzin ma być wyrzuconych na bruk.

Zbyt pospieszna ewakuacja b. koszar wojskowych w Stryju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Stryj, 14. sierpnia.

Wskutek pertraktacji między gminą a wojskiem zostały sprzedane objekty gminne wojsku. Chodzi tu o koszary. W koszarach tych mieszkała ludność cywilna (ostatnio mieszka 116 rodzin). Wskutek zapadłych uchwał ludność ta miała być w najbliższym czasie ewakuowana. Powtarzamy, że chodzi tu o 116 rodzin. Dzisiaj do Stryja nadeszła wiadomość, że 18. ma nastąpić ewakuowanie budynku przy asystencji policji i wojska. Delegacja „Gazety Porannej“, która bawiła w Stryju stwierdziła, że takie postępowanie władz może przyczynić się do wywołania niepokoju w mieście, ponieważ ludzie ci nie mają gdzie poprostu mieszkać. Apelujemy do Dowódcy Korpusu w Przemyślu gen. Fary, aby wstrzymał zarządzenie w interesie ludności tem bardziej, że sprawa ta nie jest nagła i władze administracyjne i miejskie powinny przedtem znaleść dla ewakuowanych stopniowo nowe pomieszczenia. Jak się dowiadujemy gmina na ten cel przeznaczyła grunt i będzie budować baraki.

—o—

Straszne skutki wczorajszej burzy.

Drohobycz prawie całkowicie zalany.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobycz, 14. sierpnia.

Wczorajsza burza wywołała tu lokalną katastrofę. Z powodu wylewu Tyśmienicy i potoku płynącego przez miasto, większa część Drohobycza znalazła się prawie dosłownie pod wodą. Kompletnie są zalane ulice: Borysławska, Słony Stawek, Grunwaldzka, Zwarycka, Św. Krzyża, Solna, Słowackiego i Rzeźnicka.

Grozę katastrofy powiększają zaiste egipskie ciemności, gdyż Magistrat tutejszy „zapomniał“ wydać polecenia gazowni, aby w razie wypadku oświetlić miasto, a jak jest u zwyczajem podczas pełni (i po pełni też) pala się na mieście zaledwie trzy latarnie.

—o—

Nowy szyb ropy naftowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobych, 14 sierpnia.

Wczoraj dowiercił sie szyb „Olej Skalny 9“, dawniej „Brugier“ — produkcja dzienna 4 cysterny.

Cena ropy ponownie podniosła się do 142 dolarów za wagon. Tendencja mocniejsza.

—o—

GRANICE FRANCJI, JAK PRZED ROKIEM 1871

Niemcy musieli zatwierdzić.

Paryż, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych De la Roche i ambasador niemiecki von Hosch podpisali traktat, określający granice Francji i Niemiec. Granica ta jest identyczna do granicy z przed r. 1871 z pewnemi drobnemi zmianami w Lotaryngji i Palatynacie. Traktat przyznaje Francji prawo własności mostu na Renie, stwierdzając jednak, że suwerenność Francji sięga tylko środka rzeki. Pozatem traktat określa stan posiadania gmin Alzacji i Lotaryngji, jakie posiadały one pod panowaniem Niemiec do r. 1919.

Ostatni dzień procesu.

Mowa Prokuratora i zastępcy Pańczyszyna adw. dra Hankiewicza. — Ostatnie słowo Mykytyna.

Trzydziesty drugi dzień rozprawy.

Lwów, 15. sierpnia.

(t) O godz. 9.20 otwarto rozprawę. Pomimo zbliżającego się finału sensacyjnego procesu, publiczności względnie mało. Przy pustych ławach obrońców, na których jedynym reprezentantem palestry początkowo był adw. dr. Pieracki, rozpoczął prokurator dalszy ciąg swojego przemówienia. Mykytyn siedzi na ławie oskarżonych odświeżony, ze zmienioną fryzurą. Włosy, zaczesane dotychczas na tył głowy, zaczesane dzisiaj na bok, bokobrody zgolone.

Dalszy ciąg mowy Prokuratora.

Prokurator rozpatruje szczegółowo, powołując się ciągle na akta procesu i cytuje z nich pojedynczo ustępy, przebieg sprawy. Rzekomo dążący do prawdy oskarżeni zamiast odnieść się z odkryciem do czynników kompetentnych, zastrzegli się wobec Dwornickiego, ażeby o rezultatach dochodzeń tylko im donosił. Zarzut czyniony policji, w szczególności insp. Łukomskiemu, jest tak samo bezpodstawny, jak zarzut robiony tutaj przez oskarżonych sędziemu śledczemu Rutce i protokolantowi drowi Piotrowskiemu.

Kwalifikacje czynu oskarżonych.

Nie ulega wątpliwości, że była między oskarżonymi zmowa, rozdzielenie ról, mające na celu podstępnie skierować śledztwo przeciwko Steigerowi na fałszywe tory. To właśnie stanowi zbrodnię. Prawnicze kwalifikacje czynu oskarżonych są te same, co w akcie oskarżenia. Ze stanowiska nieprawniczego rozpatrując sprawę, trudno znaleźć dla niej nazwę. Zaszła tu deprawacja młodego człowieka, niedoświadczonego, aby przy pomocy jego fałszywych zeznań wtrącić do więzienia niewinnego człowieka, aby podstawić nogę władzom, śledzącym z obowiązku swojego za sprawcą zamachu na głowę Prezydenta Rzpltej. Po trupie Pańczyszyna dążono do uwolnienia Steigera.

Czyniono tu ironicznie zarzut, że prokurator broni komunisty Pańczyszyna, a adw. dr. Hankiewicz broni sądu polskiego. Co w tem jest złego, że człowiek uczciwy oburza się na burzenie fundamentów gmachu państwa. Nie dziwię się, że z ust dra Piotrowskiego wyrwało się tu słowo nieodpowiednie Odezwał się w nim honor, wystawiany na próbę, przez szereg tygodni kalany. Jedno jest moje życzenie, aby podobna rozprawa więcej nigdy tu się nie odbyła.

— Kończę, mówi prokurator i proszę o surowe ukaranie oskarżonych, zwłaszcza tych, którzy są moralnymi sprawcami zbrodni. Jest wymogiem sprawiedliwości, aby ci panowie odpokutowali karę, na którą w pełni zasłużyli. Mam prawo spodziewać się, że prawda, którą przedstawiłem, znajdzie swój wyraz w wyroku. W końcu proszę zastrzeżenie mi prawa ścigania Mykytyna i Dwornickiego o zbrodnię oszczerstwa.

Prokurator skończył mówić o godz. 10.15.

Mowa dra Hankiewicza.

Po prokuratorze udzielono głosu zastępcy poszkodowanego Pańczyszyna, **adw. drowi Hankiewiczowi.** W półtoragodzinnej mowie, wypowiedzianej ze swadą i przejęciem, zastanawiał się mowca nad genezą czynu Mykytyna i nad jego następstwami, które zawisły nad głową niewinnego człowieka.

— Zwrócił się do mnie syn biednego stróżą — zaczął dr. Hankiewicz — i musiałem wziąć udział w procesie, który nazwę labiryntem, bo zaprawdę trudno w nim się rozejrzeć. Wystąpiłem po raz pierwszy w niezwykłej dla mnie roli i obawiałem sie początkowo, że mi nie uda się zniej wywiązać. Teraz już sie nie boję. Prokurator wszedł tak śmiało w ten labirynt, że moja rola jest już nietrudną.

Kim jest Mykytyn?

Głównym budowniczym tego labiryntu jest Mykytyn. Myślałem nad tym człowiekiem. Jest to **maleńka, zdeprawowana wschodnio-galicyjska dusza**, dzieło suteryn bez światła, powietrza i słońca. Nie chcę dotykać tutaj bynajmniej problemów socjalnych.

Czy w duszy, tego dziecka suteryn zrodziła się naprawdę jakaś idea, choćby idea komunistyczna? Bynajmniej. Dusza wschodnio-galicyjska za małą jest na pomieszczenie jakiejś idei. Tu zrodziła się idea wykorzystywania biednych służących. Z postępem czasu początkowo skromne dążenie do poprawy swojego wiktu zamieniło się w żądzę zdobycia pieniędzy bez pracy. Czy Mykytyn był kiedykolwiek komunistą? Jeżeli był nim naprawdę, to także tylko dla materjalnych korzyści. Bo porzucił komunizm, gdy nie otrzymał gaży. Po tę gażę idzie Mykytyn od komunistów do komisarza Kajdana.

Co było okazją dla Mykytyna do zdobycia pieniędzy?

Myśl zdobycia pieniędzy zrodziła się u Mykytyna **z okazji procesu Steigera.** Wtedy to ukartował swój plan szatański, zgubienia Pańczyszyna, za pieniądze. Mykytyn potrafił wciągnąć do sprawy Kornhabera, a ten innych. Przy pomocy warszawskiej policji zbudowano koncepcję ukraińsko-terrorystyczną.

Tutaj zapytam się, dlaczego Mykytyn milczał wtedy, gdy był proces doraźny nad Steigerem? Bo on zadarmo tego nie robił.

Nie wątpię, że bezstronny sąd nie puści płazem czynów, które mogły być tak brzemienne w następstwa i dlatego proszę o surowe ukaranie oskarżonych.

Jakiego odszkodowania żąda dr. Hankiewicz?

Równocześnie przedłożył dr. Hankiewicz koszta odszkodowania dla poszkodowanego Stefana Pańczyszyna w wysokości **50.000 złotych,** oraz koszta zastępstwa prawnego w kwocie 15.000 złotych.

O godzinie 11.30 zarządzono przerwę.

*

Po przerwie przemawiali jeszcze we własnej obronie oskarż. Mykytyn, który, oświadczając, że jest niewinny, podawał na swe uniewinnienie znane już z przebiegu procesu argumenty i osk. Dwornicki, który w przeszło godzinnem przemówieniu dowodził, że działał z dobrą wiarą.

Gdy nikt już głosu nie żądał, przewodniczący oświadczył, że zamyka rozprawę, zapowiadając równocześnie ogłoszenie wyroku we wtorek o godz. 9 rano.

Sztuka wojenna w dawnej Polsce.

Jej najwybitniejsi teoretycy i dzieła przez nich napisane.

Lwów, 15. sierpnia.

(B) W związku z pierwszymi wielkimi manewrami w wolnej Polsce, nie od rzeczy tedy będzie sięgnąć w przeszłość i rzucić parę słów o **staropolskiej sztuce wojennej i jej wybitnych teoretykach.**

Pierwszy wystąpił z wykładem sztuki wojennej

książę pruski Albrecht,

starszy margrabia brandenburski, którego dzieło „Von der Kriegsordnung“ przełożone na język polski przez Macieja Strubicza i wydane nader estetycznie, złożył autor 1555 r. w hołdzie zwierzchniemu panu a królowi swemu, Zygmuntowi Augustowi. Z kolei za rozkazaniem i nakładem Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, wyszło dzieło polskie pod łacińskim tytułem

„Cinsilium rationis bellicae“.

drukowane na pergaminie w Tarnowie 1558 r. Dzieło to z pośród prac zajmujących się strategiką i taktyką, cieszyło się największem uznaniem. Dalej St. Żaski, wojewoda sieradzki, rycerz grobu Pańskiego, wsławiony w bitwie pod Padrą, obroną Franciszka I, ułożył na wzór Renata Wegecjusza

„Księgi gotowości wojennej“

i wydał prawidła do staczania bitew, tudzież do obrony zamków i miast.

Niemniej ciekawa była

„Sprawa Rycerska“

Marcina Bielskiego, ogłoszona 1569 r., a zebrana z rozmaitych pism łacińskich. Ważny materjał stanowią nadto artykuły wojskowe hetmana Florjana Zebrzydowskiego 1570 r. — napisy wierszowane

na działach i strzelbach

nakładu Zygmunta Augusta z roku 1565, B. Paprockiego „Hetmana“ 1578 r., St. Sarnickiego Księgi hetmańskie na praktykach hetmanów koronnych za Zygmunta I. objaśnione, wkońcu St. Karlińskiego „Spraw i postępów rycerskich opisanie“ — 1599 r.

Ale z pośród tych wszystkich prac najważniejszą i niemal

zupełnie nieznaną

jest rozprawa nieśmiertelnego kanclerza i hetmana koronnego, **Jana Zamoyskiego p. n. Rada sprawy wojennej“.**

Zawiera ona wiele uwag, które i dzisiaj nie straciły aktualności. I n. p. pisze Zamoyski o wodzu naczelnym: „Tego też upatrywać potrzeba, aby król najdoświadczeńszemu hetmanowi wojny zlecał odprawowanie i nad wojskiem przekładał; dawna bowiem przypowieść: **lepsze wojsko jelenie, gdy lew hetmani, aniżeli lwie, gdy jeleń...**

Handel Polski z Chinami.

Raport delegatury polskiej w Mandżurji. — Możliwości dla polskiego wywozu.

Lwów, 15. sierpnia.

(B). Delegatura polska w Mandżurji daje w ostatnim swym raporcie szereg **bardzo ciekawych informacyj,** dotyczacych **handlu chińskiego,** oraz **możliwości dla polskiego wywozu do Chin.**

W wywozie chińskim, **pierwsze miejsce zajmują** oleje roślinne, poczem jedwab, skóry, herbata, wełna, jaja, szczecina, włosy ludzkie i końskie. — Pierwsze miejsce w handlu zagranicznym z Chinami zajmuje **Wielka Brytanja,** następnie idą: **Japonja, Ameryka, Niemcy, Belgja, Francja i Włochy.** Co się tyczy importu do Chin, to lwią część, bo aż 1/3 całego importu stanowi **manufaktura taniego gatunku.** Po niej idą wyroby żelazne, nafta, maszyny do fabryk cudzoziemskich w portach traktatowych, lokomotywy i wagony, papier, cukier z trzciny cukrowej, róż japoński, farby anilinowe, papierosy. **Możliwości dla polskiego wywozu są następujące:** Polska mogłaby eksportować: wyroby włókiennicze wszelkiego rodzaju, wyroby z żelaza i z innych metalów. Duży popyt istnieje na wyroby żelazne i stalowe wszelkiego rodzaju. Dalej zasługiwałyby na uwagę sprzęty kuchenne i inne z kutego żelaza lub stali, naczynia emaljowane i miedziane, oraz latarki ręczne, lampy wiszące i stojące naftowe, tanich gatunków, nafta, benzyna — dostawcami nafty dla Chin są prawie wyłącznie dwie wielkie firmy: Standard Oil Co. (amerykańska) i Asiatic Petroleum Co. (angielska). Firmy te posiadają w większych portach składy cysternowe i rozwożą naftę w wagonach-cysternach po całych Chinach. Ostatnio pojawiła się na rynku mandżurskim również i nafta rosyjska. Co sie tyczy benzyny, to największy popyt mają marki „Texas“ i „Shell“. Pozatem eksportowane do Chin mogą być maszyny do fabryk cudzoziemskich w portach traktatowych, instrumenty, wagi, pompy pożarowe, parowozy, wagony, szyny kolejowe (miernikiem popytu na artykuły tego rodzaju służyć może fakt, że Chiny posiadają obecnie przeszło sześć tysięcy kilometrów toru kolejowego), papier, cement, ogromne zapotrzebowanie pokrywane jest częściowo przez fabryki krajowe, resztę pokrywa zagranica, przeważnie Japonja.

Nowa prowokacyjna impreza ukraińsko-sowiecka.

Zjazd ukraińskiej inteligencji trudowej we Wiedniu. — Rezolucje i postanowienia tego zjazdu. — Żal do Polski, Rumunji i Czechosłowacji. — A może ci wszyscy delegaci, to płatni agitatorzy sowieccy?

(Telefonomat własny „Gazety Porannej“.)

Pogranicze sow., 14 sierpnia.

Z Charkowa donoszą nam: Wedle obszernego komunikatu, ogłoszonego przez sowiecką urzędową agencję „Ratau“ **miał się z końcem lipca odbyć w Wiedniu walny zjazd „ukraińskiej inteligencji trudowej z za kordonu“.** Zjazd — wedle komunikatu — postanowił zaliczyć do jak najokropniejszych wrogów narodu ukraińskiego — na równi z Polską — **też Rumunję oraz Czechosłowację.** Wobec czego uchwalono „jako jedyne wyjście z obecnej rozpaczliwej sytuacji **utworzenie rewolucyjnej samoobrony oraz organizację jedynego frontu rewolucyjnego robotników i włościan ukraińskich przeciw okropnemu uciskowi narodowemu“** (?).

Do „frontu“ tego oraz bezwzględnej walki ma również przystąpić „**młodzież** rewolucyjna oraz **cała** inteligencja ukraińska“ pod hasłem: „Przeciw białemu terrorowi, **przeciw aneksji (?) ziem ukraińskich przez Polskę, Czechosłowację i Rumunję,** a jako najbliższe zadania określono: „Zwolnienie więźniów politycznych, przyznanie ziemi pracującym włościanom — rząd robotniczo-włościański, oraz — **„sojusz z Ukrainą sowiecką“.**

W wydanej przez zjazd odezwie między innemi — jak donosi „Ratau“ — powiedziano:

„Żywe ciało narodu ukraińskiego rozdarto na trzy części i krwawa gwałcicielka-ententa rzuciła organizm ten — za pomocą obłudnego traktatu wersalskiego, pod buty czeskie.

„Czechosłowacja — brzmi dalej odezwa — kolonizuje oraz „czechizuje“ włościaństwo ukraińskie, Polska zaś i Rumunja zbierają obfite żniwo śmierci z pośród ludności ukraińskiej. Niszczą doszczętnie kulturę narodu ukraińskiego, szkoły zamieniają na więzienia, do których nieustannie rzuca się kwiat ukraińskiego włościaństwa i robotników.“

W tym samym duchu bezwstydnych oszczerstw i perfidnych kłamstw utrzymany jest dalszy ciąg tej odezwy, szerzonej w olbrzymich ilościach **na Ukrainie sow., jakoteż w innych środowiskach ludności ukraińskiej** (w Stanach Zjedn., w Kanadzie itd.)

Charakterystyczne, że prasa sowiecka w swych obszernych relacjach o zjeździe tym, całkowicie **pomija milczeniem skład osobisty Zjazdu,** jakoteż nie wymienia ani jego organizatorów, ani też prowodyrów. Podkreśla natomiast wybitne znaczenie „całkowitego „porozumienia“ (?) przedstawicieli klasy robotniczej, włościaństwa oraz zawodowej inteligencji ukraińskiej **wszystkich trzech wymienionych krajów.** co do metod oraz celów „narodowej samoobrony rewolucyjnej na Zjednoczonym froncie...“

Z zadowoleniem stwierdza wreszcie prasa sowiecka, że po raz pierwszy na zjazdach ukraińskich „potężnie zabrzmiało hasło połączenia się z Ukrainą sowiecką...“ Czy hasło to nie jest kluczem do zrozumienia, z czyjej inicjatywy inscenizowano całą najnowsza prowakacyjną imprezę ukraińską.

Kat, czy więzienne oddziały egzekucyjne?

Znamienny wniosek rządowy. — Wojsko ma być usunięte od egzekucji.

Lwów, 15 sierpnia.

Na onegdaszem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywany był z inicjatywy min. spr. wojsk. znamienny wniosek rządowy o utworzeniu w państwie polskiem specjalnych oddziałów egzekucyjnych do wykonywania wyroków śmierci.

Wnioski min. spr. wojsk. i min. sprawiedliwości nie zostały jeszcze uzgodnione i zostaną ostatecznie skrystalizowane po zatwierdzeniu protokołu na następnem posiedzeniu i podpisaniu go przez premjera Grabskiego, jako postanowienia rządowego.

*

Pragnąc się zaznajomić z treścią wniosku i motywami, jakie posłużyły min. spr. wojsk. do wystąpienia w tej ważnej sprawie społeczno-państwowej, redakcja jednego z pism stołecznych zwróciła się do gabinetu ministra spraw wojskowych, gdzie udzielono następujących ciekawych informacji.

— Zasada wniosku ministerjum spraw wojskowych jest — że wojsko musi być uwolnione od wykonywania wyroków śmierci, wydawanych przez sądy cywilno - karne, bowiem

funkcją żołnierza jest obrona państwa.

Egzekucja wyroków nad bandytami i zbrodniarzami budzi tylko rozgoryczenie i sieje demoralizację wśród żołnierzy.

— Do kogo tedy powinien należeć obowiązek wykonywania wyroków śmierci?

— Wykonywanie wyroków śmierci nad przestępcami cywilnymi — naszem zdaniem — powinno obciążać ministerjum sprawiedliwości, które musi powołać do życia specjalną straż więzienno - egzekucyjną, — względnie do ministerjum spraw wewnętrznych, które używać winno do tego celu policji.

Najlepszem zaś wyjściem byłoby

powołanie do życia stanowiska kata.

Zresztą nie należy to do naszej kompetencji.

— A co będzie z wyrokami sądów wojskowych?

— Co innego

obowiązek wykonywania wyroków śmierci,

wydawanych przez sądy wojskowe. To już wynika z autonomji sądowej, z jakiej korzysta korpus wojskowy. Na żołnierzu, jako członku armji, mu si spoczywać przymus wykonywania egzekucji nad skazanymi przez sądy wojskowe zdrajcami państwa, którego jest obrońcą.

Takie prawo zwyczajowe istnieje we wszystkich państwach zagranicznych, gdzie kara śmierci bywa stosowana.

A dlaczego dotychczas

wojsko brało udział w egzekucjach z mocy wyroków sądów cywilnych?

— Udział wojska w egzekucjach wyroków sądów cywilno - karnych jest przeżytkiem, narzuconym nam przez obowiązujący dotychczas

rosyjski kodeks karny z 1893 r.

— Czy poza tem min. spraw wojskowych widzi jeszcze konieczność innych zmian w kierunku wyroków śmierci?

— Pozostaje jeszcze sprawa

ujednostajnienia kary śmierci

w sądach doraźnych, ponieważ pod względem ustawy istnieją u nas jeszcze rażące różnice dzielnicowe, a mianowicie: w b. zaborze pruskim — ścięcie, w b. zaborze austrjackim — powieszenie, a w b. Kongresówce — rozstrzelanie.

Dawnym szlakiem napadów tatarskich, kozackich i rosyjskich.

Lwów, 15 sierpnia.

W związku z ostatnimi manewrami, nie od rzeczy będzie przypomnieć naszym Czytelnikom nieco dat historycznych związanych ściśle z przeszłością Wołynia.

Historyczna mapa Wołynia od wieków znaczy się

szlakami najazdów

z nad Dniepru i morza Czarnego, zmierzających bądź do centrum Polski, bądź na Lwów.

Teren obecnych manewrów, zachodnia część Wołynia stanowi

naturalną bramę wpadową

od Dubna na Lwów i Małopolskę Wschodnią.

Z dawnych wydarzeń wojennych na tym obszarze najdonioślejszem — była zwycięzka dla Polaków

Bitwa pod Beresteczkiem,

stoczona w czerwcu 1651 r. przez króla Jana Kazimierza z kozacko-tatarskim wojskiem Chmielnickiego

W wojnie

polsko-rosyjskiej

1792 r. przez ten skrawek Wołynia cofał się z pod Dubna na Włodzimierz Wołyński

ks. Józef Poniatowski.

W r. 1831 gen. Dwernicki ciągnął z nad Bugu, stoczył zaszczytną bitwę z wojskami rosyjskiemi gen. Rüdigera pod Boremlem, poniżej Beresteczka.

W czasie

wojny światowej

rozegrały się tu wielkie bitwy, zwłaszcza w roku 1916 w czasie ofenzywy gen. Brusiłowa.

W czasie wojny z bolszewikami obszar ten był wielokrotnie terenem zaciętych walk.

Szlakiem delegacji „Gazety Porannej“.

W Horodence i Tłumaczu.

W siedzibie Komisji delimitacyjnej. -- W Horodence. -- Konieczność odbudowy kolei Horodenka--Zaleszczyki. -- Stosunki bezpieczeństwa doskonałe. -- Fatalne połączenia pocztowe. -- W Tłumaczu. -- Konieczność udowy gimnazjum. -- Przygoda p. Wojewody.

Kwatera delegacji.
Stanisławów w sierpniu.

Wyjeżdżając ze Śniatyna, zbaczamy trochę z drogi, **aby odwiedzić w Załuczu prezesa Komisji Delimitacyjnej dla uregulowania granicy polsko - rumuńskiej Ministra Wasilewskiego** i jego pomocników.

Jak już pisaliśmy, biura Komisji mieszczą się w starej przydrożnej karczmie niedaleko dworu marszałka powiatu p. Krzysztofowicza. W wielkiej izbie, w której oprócz stołów zasłanych grubą warstwą map i aktów **widać tylko zwyczajne proste urządzenie, pracuje p. Minister Wasilewski nad gromadzeniem materjałów, które dla wspólnej polsko - rumuńskiej Komisji będą stanowić materjał niezwykle cenny.** Minister **Wasilewski** i jego pomocnik radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych **Ziemiecki** objeżdżają już od maja granicę, mając Załucze jako podstawę operacyjną. Praca jest ciężka i żmudna, materjały trudne do wydobycia, **więc dlatego ustalenie ostateczne granicy polsko - rumuńskiej, ostatniej już w naszem Państwie, idzie stosunkowo żółwim krokiem.**

— Kiedy p. Minister zamierza ukończyć swą pracę? — pytamy.

— Prawdopodobnie późną jesienią — mówi Minister **Wasilewski.** — Jeszcze czeka nas wiele zadań. Skoro je ukończymy będzie zwołana polsko - rumuńska Komisja graniczna, która ostatecznie ustali granice.

— Czy to prawda p. Ministrze, **jakoby toczyły się jakieś rokowania na temat odstąpienia nam przez Rumunów terenów niedaleko Zaleszczyk, w zamian za co Rumuni otrzymaliby znów tereny w okolicy Żabiego.**

— Komisja Delimitacyjna — odpowiedział Minister Wasilewski — nie ma zupełnie kompetencji do załatwienia tej rzeczy, ale mogę znów powiedzieć, że mieszkańcy Żabiego i okolic wystosowali protest przeciw przyłączeniu ich do Rumunji.

Minister Wasilewski prowadzi tu dosyć pustelnicze życie; oprócz prac urzędowych zajmuje się pisaniem i wydaje swe książki.

Po herbacie opuszczamy rezydencję Ministra Wasilewskiego, by zdążyć na czas do Horodenki.

W Horodence w starostwie przyjmuje delegację „Gazety Porannej“ sekretarz **Trytek**, a wkrótce potem zjawia się starosta p. **Agopsowicz**, niezwykle popularna postać powiatu, **jedyny starosta, który w r. 1920 w czasie najazdu bolszewickiego na Małopolske nie opuścił swego posterunku i dodawał wszystkim mieszkańcom otuchy.**

P. starosta **Agopsowicz** zaznajamia nas ze sprawami powiatu i podnosi

ważna kwestię odbudowy kolei Horodenka—Zaleszczyki

o czem pisaliśmy obszernie przy sposobności pobytu w Zaleszczykach.

Stosunki bezpieczeństwa w powiecie bardzo dobre, bo od roku 1920 od czasu „pobytu“ Petlurowców **na terenie tutejszym nie było żadnego wypadku krwawego.** Chłopi są w tych okolicach zamożni, gleba dobra, gospodarstwa doskonale postawione. W ostatnich czasach rozparcelowano majątki między kolonistów Mazurów, a mianowicie: **Michalcze, Dąbki i Repużyńce, Raszków** i część **Horodenki.** Koloniści pracują w bardzo ciężkich warunkach, każdy bowiem **przyrost gospodarstwa pochłaniają inwestycje, podnieść jednak trzeba, że zachowują się dzielnie.**

W dalszych rozmowach z przedstawicielami ludności zwrócono nam uwagę, że **koloniści powinni osiedlać się w większych masach wśród ludności ruskiej, aby nie stać się materjałem dla rutenizacji.** Ludność ruska wiejska zachowuje się niezwykle lojalnie i

chętnie idzie do wojska,

procent dezercji bardzo mały.

Spotkaliśmy młodego Hucuła, który o swojej służbie wojskowej w jednym z pułków jazdy **wyrażał się wprost z entuzjazmem.**

Reprodukując życzenia ludności, **musimy zwrócić uwagę czynników miarodajnych,**

aby posterunki kierujące obsadzono Polakami.

Na ten temat przedstawiono Delegacji „Gazety Porannej“ cały **szereg dowodów i jaskrawych przykładów,** które z pewnością są znane i **p. Wojewodzie i p. Ministrowi spraw wewnętrznych,** którzy przez wydanie odpowiednich zarządzeń **powinni nietylko spełnić postulaty ludności, ale też w interesie bezpieczeństwa Państwa niczego nie zaniedbać.**

Stwierdziliśmy również, że **połączenie pocztowe między cen-**

Nowy „incydent“ między strażą graniczną polską a sowiecką.

Straż polska usiłowała usunąć z naszego terytorjum nieproszonych gości z Sowdepji, a straż sowiecka nie chce ich wpuścić z powrotem.

(Telefonemat własny „Gazety Por.“)

Pogranicze sow., 14 sierpnia.

Wedle komunikatu prasy sowieckiej, na odcinku pogranicznym w rejonie Jampola (na Wołyniu) znów wydarzył się „incydent“ między strażą graniczną naszą a sowiecką. Mianowicie nasz oddział wojskowy, liczący 18 żołnierzy oraz dwóch oficerów i mający do swej dyspozycji karabin maszynowy, usiłował „przeprowadzić“ (?) na stronę sowiecką „jakąś grupę tajemniczych osób“. Strażnica sowiecka nie pozwoliła tajemniczym osobom wkroczyć na terytorjum sowieckie. Następnego dnia polska straż graniczna rzekomo znów usiłowała „przeprowadzić“ inną grupę.

„Tajemnicze“ osoby — jak głosi komunikat — są szpiegami i **dotychczas przebywają między słupami granicznymi** w pasie neutralnym, gdyż ani straż polska, ani sowiecka nie dopuszcza ich na swe terytorjum.“

(Przyp. kor. Oczywiście, że idzie w danym wypadku nie o „szpiegów“, lecz o wydalenie „obywateli sowieckich“, którzy nielegalnie przekroczyli naszą granicę i z tego powodu zostają wydaleni do swej ojczyzny, gdyż władze sowieckie w drodze legalnej ich nie przyjmują.)

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 16. VIII. 1925.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Attache Kantorowicz

Spotkałem go w Stambule na jednej z uliczek, kipiących różnokolorowym tłumem. Miał w ręku niewielką walizeczkę. Zatrzymał mnie:

— Czy nie trzeba panu cygar, cygaretek i rosyjskich papierosów?...

— Nie trzeba...

— Hm... nie trzeba... A ja myślałem, że potrzeba. Aha jedno w związku z drugiem: czy pan nie wie przypadkiem, jak po francusku — cygaro...

— Tak samo, jak po rosyjsku: la cigarre...

— Co pan mówi... Zupełnie jak „merci“... I po rosyjsku — merci, i po francusku — merci. Jedno i to samo Jeszcze jak mieszkałem w Odessie — to się bardzo dziwiłem...

— Odessa ładne miasto — pochwaliłem.

— Powiedz no pan, skąd ja znam pańską twarz? Czy pan przypadkiem tak na godzinkę nie wpadał do Odessy?...

— Na godzinkę to nie wpadałem, ale tygodniami to mieszkałem...

Zaczął się we mnie nagle uważnie wpatrywać.

— Hm... Kpi. Wygolony. W pince-nez. Słuchaj pan. Żebym zdechł, jak pan nie jest pisarz...

— Jestem pisarzem...

— To — to pan właśnie napisał o nas opowiadanie: „Złoty zegarek“... Pamięta pan, wyprowadził pan na scenę Kantorowicza i Hendelmana, co jeden drugiemu ani rusz nie mogą sprzedać nawzajem zegarka. Jak to pan wówczas pisał: „Dziwne miasto — ta Odessa. Jeden ma zegarek, drugi — pieniądze. I jeden chce kupić zegarek, a drugi chce go sprzedać... A mimo to nie mogą tego zrobić, bo z nich dwaj odessyci. Oj, jak cała Odessa wtedy się z nas śmiała. My nic. A mimo to przyjemnie nam było, że weszliśmy do literatury.

— Dawno pan przyjechał z Odessy?...

— Aj, nie powiedz pan tego... Prawie piechotą przypłynąłem. Słuchajno pan Awerczenko... (tu złapał mnie za guzik). No, co będzie...

— Z kim?

— Z temi parszywemi draniami, z bolszewikami. Zwarjować można. Wiesz pan, mieszkałem w Odessie jeszcze za Tołmaczowa (znany carski satrapa. Przyp. tłum.) To, wie pan, jak mi się teraz wydaje Tołmaczow? Rodzony tatuś — dajcie mi go, a będę krzyczał: ura! Poco Tołmaczowa. Dajcie mi stójkowego Taganczuka z naszego bulwarowego cyrkułu, to powiem mu: Włodziu, daj — pocałuję cię w oczka. I weźmę go, zaprowadzę do siebie, poczęstuję z karafeczką wódki i smażoną rybą, i będziemy siedzieć z nim na środku pokoju i płakać, jak głupi. Te śmieciarze mówią teraz: „My dajemy wam wolność i pokój — proszę do G. P. U.“. Albo: „Na szczęście proletarjatu — stawaj, mordo żydowska, pod ścianką“. Żeby moje wrogi miały takie proletarjackie szczęście... Jak mnie Taganczuk brał do cyrkułu — to kosztowało trzy ruble, jak mnie Dejcz bierze do G. P. U. — kosztuje mnie to z przeproszeniem kulę w brzuch. Ach Kantorowicz, Kantorowicz....

— Co ma z tem wspólnego Kantorowicz?...

— Oj, to pan nic nie wie. Zeszłego roku przychodzi do mnie i powiada: „Daruj mi. Hendelman, ale wstąpiłem do ideowych komunistów“. Splunąłem mu obok buta i powiadam: „Ty, Kantorowicz, jesteś ideowy, ale od słowa idjota. Paszoł won!“ Ty — po-

trum miasta względnie Lwowem a Horodenką funkcjonuje

fatalnie.

Listy i gazety w drodze ze Lwowa **leżą około 12 godzin** w **Kołomyi** i oczekują na ambulans pocztowy. Taki fakt **nie przyczynia się wcale do uregulowania stosunków i musi być natychmiast zbadany przez lwowskie władze pocztowe pod hasłem usunięcia złego.**

Pozatem powiat i miasto **rozwijają się normalnie.** Marszałkiem Rady powiatowej jest p. **Abrahamowicz**, komisarzem rządowym miasta p. **Stefanowicz.**

Prezesem organizacji narodowej, spełniającej znakomicie swe zadania, jest p. Jan **Wielowiejski**, sekretarz zaś ruchliwy p. **Ćwikliński**, równocześnie pełniąc obowiązki sekretarza gminy.

W towarzystwie p. Ćwiklińskiego

zwiedzaliśmy stary historyczny kościół

i klasztor z r. 1760, patrzyliśmy na gospodarkę miasteczka. W odległości kilku kilometrów od Horodenki przy gościńcu na Tłumacz **budują zakłady przemysłowe „Przeworsk"**

nową cukrownię.

obliczoną na bardzo znaczną produkcję.

Jadąc drogą w kierunku Tłumacza dziś już **fatalny gościniec dzwoni groźne memento, bo fury, które zaczną już wkrótce zwozić buraki dla cukrowni, rozbiją zupełnie drogę i spowodować mogą całkowitą przerwę w komunikacji.** Czas więc najwyższy, aby przystąpić do naprawy głównego gościńca.

Odjeżdżamy

do Tłumacza.

Tutaj w rozmowie z komisarzem miasta p. **Sokołowskim** dowiadujemy się **o najaktualniejszych potrzebach.** Starostwo nie ma własnego budynku i mieści się... w „Sokole", tak samo urząd podatkowy i skarbowy, którym gmina daje pomieszczenie.

Bardzo aktualną i piekącą sprawą **jest konieczność budowy gimnazjum.** Gmina w zrozumieniu ważności kwestji dla miasta dała **śliczny plac pod budowę tej uczelni,** cała ludność domaga się już rozpoczęcia budowy, powinny więc znaleźć się kredyty, aby przynajmniej częściowo możliwe było przystąpić do dzieła.

Prezesem „Sokoła" jest p. **Kołodnicki**, prezesem organizacji narodowej inż. **Deyczakowski.**

Późnym wieczorem w sobotę przybyliśmy

do Stanisławowa,

aby cokolwiek zremontować naszego „Forda", który mimo wszystko w terenie górzystym i śliskim po deszczu **trzyma się nadzwyczajnie — i dokonać bilansu naszych redakcyjnych czynności.**

W sobotę przejeżdżał przez Stanisławów minister kolei p. **Tyszka** w drodze do Worochty, gdzie następnego dnia w niedzielę miało się odbyć

poświęcenie kolonji kolejowej

dla młodzieży. W Worochcie była istotnie wielka uroczystość i kolejarze tłumnie pospieszyli, aby być na miejscu w dniu tym tak bardzo ważnym dla dyrekcji stanisławowskiej.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne telefoniczne doniesienie korespondentów delegacji „Gazety Porannej" **w sprawie zerwania mostu pod Worochtą i odcięcia tego letniska tak, że ani samochody, ani też wozy z pieczywem, mięsem itp. nie mogą dotrzeć do miejsca przeznaczenia.**

W 10 dni później na skutek naszych alarmów wszyscy, którzy na uroczystości kolejowe do Worochty wybierali się samochodami i końmi masowo, **zapytali kompetentne władze powiatowe, czy została już przywrócona komunikacja drogowa i most naprawiony.**

Także p. Wojewoda **Des Loges**, który wyjeżdżał do Worochty, kazał zbadać, czy most jest już naprawiony i dnia poprzedzającego wyjazd, odbyła się między Województwem a Starostwem w Nadwórnie

następująca rozmowa telefoniczna:

— Tu Województwo, dzień dobry panu staroście. Czy most jest już zupełnie dobry?

— Tak jest — mówi starosta — ale w każdym razie zaraz jeszcze zbadam, za godzinę dam odpowiedź.

— Bardzo prosimy o stanowczą odpowiedź, bo jedzie pan Wojewoda do Worochty na powitanie pana ministra kolei.

— Do widzenia za godzinę.

— Uszanowanie.

Za godzinę zatelefonował już starosta z Nadwórnej p. **Siekierski:**

— Wszystko w porządku, most naprawiony, stwierdził to komisarz rządowy Rady powiatowej p. **Owsiak.**

Następnego dnia wczesnym rankiem w kierunku Worochty snuł się długi sznur samochodów, a między nimi samochód pana wojewody **Des Loges'a. Wszyscy w znakomitym nastroju, wszystko w doskonałym porządku.**

Ale tylko do owego fatalnego mostu drogowego, tylko do punktu odległego o 5 kilometrów od Worochty. Bo oto pan komisarz rządu Rady powiatowej **Owsiak** puścił wszystkich

na pewną śmierć,

nie zdając sobie widocznie sprawy z poważnej odpowiedzialności i następstw.

Wszyscy domyślicie się o co chodzi. Inżynier Rady powiatowej nie tylko nie naprawił mostu, ale wcale o tem nikogo nie zawiadomił, a **p. marszałek nie zbadawszy sprawy, kazał p. wojewodzie jechać w przepaść.**

Dziwimy się naprawdę, że p. „marszałek" nie został zawieszony w urzędowaniu, a jeszcze więcej dziwnem jest, że Wydział samorządowy obsadza stanowiska odpowiedzialne zniedołężniałymi ludźmi.

Jaremcze, Dora, Mikuliczyn, Worochta i inne letniska **wymagają energicznych zapobiegliwych ludzi,** których mamy dość.

Umyślnie obszernie piszemy o przykrej przygodzie p. Wojewody, aby udowodnić, że w wielu wypadkach

władza spoczywa w ręku ludzi nieodpowiednich,

którzy **krajowi więcej szkody niż pożytku przynoszą.**

Oto charakterystyczny obrazek naszych stosunków.

St. Zachariasiewicz.

Krwawa uczta weselna.

Medjolan, w sierpniu.

(B) Dzienniki włoskie rozpisą się o

strasznej tragedji rodzinnej,

która w tych dniach zdarzyła się w Castiglioni a Casauria. Eugenin Farella, młodzieniec z starej szlacheckiej rodziny włoskiej poślubił Adelę d'Alfonso. Po ceremonji kościelnej udali się nowożeńcy do domu panny młodej, gzie rozpoczęły się wesoła uczta przy licznym współudziale biesiadników.

Nagle usłyszano z przyległego pokoju

strzały.

Eugenjo zerwał się od stołu i pospieszył pierwszy do drugiego pokoju. Ujrzał tam siostrę żony, rozwódkę, leżącą na ziemi w kałuży krwi, były zaś jej małżonek stał z rewolwerem w prawej ręce, jakby czekając, czy nieszczęśliwa ofiara da jeszcze znak życia. Eugenjusz skoczył ku zbrodniarzowi, by wyrwać mu broń z ręki, ten jednak strzelał ku niemu. Drugą ofiarą padła

śmiertelnie ugodzona

na ziemię.

Tymczasem wpadli za Eugeniem inni obecni, którym udało się obezwładnić podwójnego mordercę. W toku śledztwa okazało się, że Caselli przybył na ucztę weselną w nadziei, iż uda mu się wyzyskać pogodny nastrój żony celem pojednania się. Gdy jednak żona stanowczo mu oświadczyła, że nie ma bynajmniej zamiaru raz jeszcze narażać się na jego brutalność — rozwścieklony Włoch

dobył rewolweru

i dwoma strzałami, wymierzonemi w pierś zabił żonę.

Tragiczny incydent podczas uczty weselnej wywołał w okolicy bardzo silne wrażenie. Stan postrzelonej jest prawie

beznadziejny,

a panna młoda doznała tak silnego wstrząsu nerwowego, że musiano ją również powierzyć opiece lekarskiej.

---

wiada on — nie wymyślaj, bo nasza rewolucja — to rewolucja planetarna. I ja — Kantorowicz, też jestem planetarny". „Żeby cię planetarna cholera wzięła... Ty, papugo nieszczęśliwa... Jeden łajdak słowo wypuści, a tysiąc durniów powtarza. Kantorowicz — nie jesteś moim przyjacielem" — powiadam, jak Leński w „Oniegnie". „Umykaj, pókim ci jeszcze mordy nie nabił." I on poszedł, jak literalnie obity pies. Prawda, że jak potem była u mnie rewizja i znaleźli u mnie półtora funta cukru i zabrali do Cze-Ka za ukrywanie towarów celem spekulacji, to ten dureń wkręcił się do Dejcza wstawiać się za mną, i wypuścili mnie, ale... nawet mu za to ręki nie podałem, żebym tak zdrów był.

— Gdzież jest teraz ten Kantorowicz?

— Mońka Kantorowicz... Naprawdę — nie czytał pan w gazetach? Jeszcze wtedy, pamięta pan, jak pan zapisywał naszą rozmowę co do tego złotego zegarka, to tam stoi u pana, jak ten osioł podnosi oczy w górę i mówi: Oj, Hendelman, mnie nie podoba się zachowanie się Niemiec w zagadnieniu z Algeciras..." „A ja mu na to: „Monia, ty jesteś dziwny człowiek: gdzie biją się dwa państwa, to ty musisz koniecznie wleźć w środek. Daj spokój". — A ja ci mówię, Hendelman, że Niemcy mnie jeszcze popamiętają!" I co pan myśli. Prawie ma, czego chciał...

— To znaczy, jakim sposobem?

— Czy pan naprawdę nie czytał w gazecie. Potrzymaj pan kuferek, mam gazetę w kieszeni. O, ma pan. To tę jedną starą gazetę ja chowam na pamiątkę". Skład misji sowieckiej w Polsce: radca poselstwa Leonid Oboleński, pierwszy sekretarz Lorenc, attache Kantorowicz"... Jak się panu to podoba: Mońka Kantorowicz, attache poselstwa...

— No, a czemu by nie... — uśmiechnąłem się.

— Kantorowicz — attache. Daj pan spokój. No, wyobraź pan sobie przyjęcie dyplomatyczne na zamku... Oddźwierny melduje: „Lord Reginald Grey, hrabia Paulucio, wicehrabia Saint-Germain, Mońka Kantorowicz — czy państwo przyjmują". — „Daj mu lepiej w łeb, to go też dobrze urządzi".

— Jednakowoż bardzo pan złośliwy... A może on ma jakieś talenty dyplomatyczne...

— Idź pan. Dyplomatyczne. On jest laik dyplomata, że jak profesor operował go na appendicitis i przez nieuwagę zapomniał u niego w brzuchu złotą papierośnicę, to potem zaraz się spostrzegli, rozpruli, a tam tylko kwit zastawny Odesskiego lombardu miejskiego na złotą papierośnicę z takiemi-to inicjałami". Przypuśćmy, że dla Cziczerina w sam raz nadający się pomocnik: łajdak na łajdaku jedzie...

— Czy warto się denerwować — powiadam uspokajająco.

— Co znaczy: warto... Dlaczego Kantorowicze mają robić świństwa, a wszystko to ma się skrupiać na Hendelmanach. Czy pan myśli, że mi przebaczą tego attache Kantorowicza? A już. „Państwo przyjmują: markiz della Toretta, attache Kantorowicz, hrabia de Bussy, Jakóbek Cygelpirczyk, księżna de Rohan, Rózia Szmerkowicz". Ja się pana pytam, dlaczego my musimy leźć te raz wszystkim na oczy razem z Rohan'ami i de Bussy'mi. Kto ja jestem, Hendelman jestem. To sobie siedzę w kończku i siedzę, że mnie ani jeden pies nie usłyszy. A attache. Ładny tytuł, co go nosi jeden Kantorowicz, a które będzie siedziało w wątróbce wszystkim żydkom.

Tłum. F. T.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kaz. Junoszy-Stępowskiego.

Sobota, dnia 15. bm.: „Damy i Huzary", komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 5-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Niedziela, dnia 16. bm.: „Uwodziciel", komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Poniedziałek, dnia 17. bm.: „Uwodziciel", komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Wtorek, dnia 18. bm.: „Uwodziciel", komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

*

Na uroczysta przedstawienie z powodu święta „Cudu nad Wisłą" resztę biletów wstępu sprzedaje kasa Teatru Wielkiego w godzinach urzędowych. Jak wiadomo, dane będą „Damy i Huzary" w reżyserji Rasińskiego, przedstawienie zaś poprzedzi odegranie Hymnu Narodowego i przemówienie majora Wawrzkowicza. Ceny są minimalne, gdyż zniżono je do połowy.

Ostatnie gościnna występy Junoszy-Stępowskiego. Świetny artysta, który już stał się ulubieńcem szerokich sfer publiczności lwowskiej, a którego prasa zgodnie powitała z ogromnem uznaniem, opuszcza niebawem Lwów, gdyż musi wyjechać do Warszawy. Junosza-Stępowski grać będzie jeszcze tylko kilka razy, a mianowicie w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek w „Uwodzicielu", w którym, jak wiadomo, ma świetną, popisową rolę. Ostatnia to więc sposobność, by ujrzeć tego niezwykłego artystę, jednego z najlepszych i najciekawszych, jakimi pochlubić się może Warszawa. Kto więc nie widział Stępowskiego, niech skorzysta z tych ostatnich jego występów, które napewno cieszyć się będą olbrzymiem powodzeniem. Na ostatniem przedstawieniu publiczność tak gorąco przyjmowała naszego znakomitego gościa, że musiano kilkanaście razy podnosić kurtynę, a wywoływaniom i oklaskom nie było końca.

—o—

—o—

ECHA WYCIECZKI.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, bawiła we Lwoie wycieczka uczniów warszawskich kursów zawodowych dla pracowników przemysłu metalowego. Zaopiekowała się nią nasza redakcja, a jeden z jej współpracowników zajął się oprowadzaniem sympatycznych Gości po Lwowie. Echem tego jest poniższe pismo:

Niniejszem mamy honor wyrazić Sz. Panu Redaktorowi serdeczne podziękowanie w imieniu Zarządu i uczącej się młodzieży za okazaną życzliwość i opiekę przybyłej wycieczce naszych słuchaczy w dniu 23, 24 i 25 lipca br. do Lwowa, dzięki Panu Redaktorowi i Jego staraniom słuchacze nasi zwiedzili bardzo ważne objekty i zapoznali się z urządzeniami, jak również poznali przemiłe miasto Lwów. — Racz przyjąć od nas staropolskie: Bóg zapłać. Z poważaniem Przewodniczący Antoni Mencel.

—o—

APEL ŚLEPYCH DO MIESZKAŃCÓW LWOWA.

Zarząd „Spójni", Małopolskiego Związku ociemniałego żołnierza we Lwowie i „Latarni", Tow. Opieki nad ociemn. ofiarami wojny we Lwowie, zawiadamiają, iż wskutek zezwolenia prezydjum król. stoł. miasta Lwowa, zostały ustawione w ogrodzie Pojezuickim, jakoteż na Wałach Hetmańskich, obok Teatru miejskiego krzesła za opłatą gr. 10 dla dorsłych, zaś dzieci do lat 10-ciu, żołnierze włącznie do sierżanta i inwalidzi płacą połowę. Dochody uzyskane z tegoż przedsiębiorstwa, zostaną użyte na poprawę bytu ociemniałych ofiar wojny, powyższe organizacje nie wątpią więc w życzliwe poparcie mieszkańców Lwowa.

I my z naszej strony polecamy krzesła ślepych najgoręcej spacerującej publiczności W Krakowie i innych miastach zbierają w ten sposób już od wielu lat pieniądze na cele dobroczynne.

—o—

Księżna rosyjska okrada swoją.. pokojówkę.

Do czego dochodzi na obczyźnie emigracja rosyjska?

Paryż, w sierpniu.

(K) Największą sensacją Paryża był w tych dniach proces, wytoczony znanej arystokratce rosyjskiej,

ks. Oboleńskiej,

oskarżonej o znaczną kradzież na szkodę własnej pokojówki. Księżna należała niegdyś do najwyższego towarzystwa dworskiego w Rosji i była żoną szefa carskiej policji, człowieka niezmiernie bogatego. Rewolucja bolszewicka zaskoczyła ją w Odessie. Udało się jej stąd szczęśliwym zbiegiem okoliczności

wydostać za granicę.

Mąż jej mniej był szczęśliwym, gdyż został w Petersburgu zaaresztowany i rozstrzelany.

W Paryżu, dokąd się księżna udała, prowadziła ona na razie życie dość znośne, gdyż miała jeszcze

piękne klejnoty.

Rychło jednak zaglądać zaczął niedostatek, gdyż księżna przyzwyczajona do szerokiego trybu życia, wyrzucała pełną garścią, uzyskane z sprzedaży klejnotów pieniądze. Wreszcie doszło do tego, że arystokratce zagroziła

zupełna nędza.

Mimo to jednak nie chciała jej opuścić przywiązana pokojówka. Księżna wiedząc, że dziewczyna ta posiada

trochę bużuterji

wartości 3000 franków, ale nie mogła się przezwyciężyć, aby poprosić służącą o ich spieniężenie. Wolała poprostu te kosztowności — ukraść.

Dziewczyna zrobiła doniesienie do policji. W toku śledztwa okazało się, że kradzieży dokonała

księżna.

Z płaczem przyznała się arystokratka do winy. Sąd po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał ją na grzywnę **w wysokości 100 franków.**

Testament Williama Bryana.

Zostawił prawie miljon dolarów.

Nowy Jork, w sierpniu.

(B) W tych dniach otworzono w Nowym Jorku testament zmarłego nie dawno leadera partji demokratycznej Bryana, który taką nieszczęśliwą rolę odegrał w „małpim" procesie w Dayton.

Bryan uchodził w Ameryce za

multimiljardera,

to też pewne zdziwienie wywołała wiadomość, że zostawił on tylko skromną sumkę, wynoszącą

800.000 dolarów.

Bryan zaznacza właśnie w swoim testamencie, że nie było dnia w jego życiu, w którem nie mógłby zarobić **miljona dolarów,** gdyby zechciał wziąć udział w panującej w pewnych sferach politycznych Ameryki

korrupcji.

To wyznanie, wzmocnione informacjami o życiu Bryana, świadczy, że był to człowiek szlachetny i uczciwy, ale zaślepiony krótkowzrocznym fanatyzmem. Można go i trzeba potępić, ale trudno nie uznać jego **dobrej woli i szczerości przekonań.**

W V. rocznicę bohaterskiej śmierci oficerów, podoficerów i szeregowych Oddziału piechoty, zostającego pod dowództwem mjr. s. p. Zajączkowskiego, poległych dnia 17. sierpnia 1920 pod Zadwórzem, odprawiona będzie Msza św. żałobna w poniedziałek, dnia 17. sierpnia br. o godz. 10.30 rano w kościele OO. Bernardynów, na którą czcigodne rodziny Zadwórzaków, przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, reprezentację miasta, wszystkie organizacje i stowarzyszenia zaprasza się.

Z Towarzystwa Sztuk Pięknych komunikują: „Salon Letni" w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. otwarty będzie jeszcze tylko do niedzieli 16. bm. do godz. 7 wieczór. Wstęp 60 gr., dla młodzieży szkolnej 15 gr.

Otwarcie wznowionej linji tramwajowej Zamarstynów—Wały hetmańskie we Lwowie nastąpi jutro tj. w sobotę 15 bm.

Mianowanie w kolejnictwie. Zawiadowcą dla spraw handlowych przy urzędzie ruchu we Lwowie (dworzec główny) zamianowany został p. Zygmunt Kołodziejski, st. asesor przy tym urzędzie.

Zmiana opłat od telegramów prywatnych do W. M. Gdańska. Na mocy rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu weszła w zycie z dniem 1. sierpnia b. r. zmiana opłat od telegramów prywatnych do obszaru W. M. Gdańska. Opłata ta od wyrazu telegramu zwykłego wynosi 10 cent., najmniej jednak 100 cent. za telegram.

Jaglica wciąż się szerzy. „Monitor Polski" ogłasza 102 nowe przypadki jaglicy (trachoma), zanotowane w Polsce w ciągu przedostatniego tygodnia (z tego 71 w Województwie Poznańskiem, a 14 w Województwie Warszawskiem). Województwo Poznańskie jest ciągle wielkiem ogniskiem jaglicy, w Województwie Warszawskiem zaś oddawna już nie notowano tak znacznej liczby przypadków tej choroby. W ostatnim tygodniu według urzędowego wykazu zanotowano 103 nowych przypadków jaglicy (w Województwie Lwowskiem 11, w Województwie Poleskiem 12, w Województwie Poznańskiem 35). Zachód i Centrum Polski wykazują więc stale największy odsetek zachorowań na jaglicę. Planowa akcja państwowa wobec wzbierającej wciąż fali tej epidemji staje się już sprawą palącą.

(v). **Co spotkało Fanię Latterman przed podróżą do Truskawca?** Fani Latterman, zam. przy ul. Zofji l. 3. odjeżdżając z Truskawca do Lwowa, powierzyła niejakiemu N. Fuchsbergowi 2 pakunki z rzeczami celem ich nadania. Gdy przybyła na miejsce, odebrała tylko jeden pakunek, drugi zaś został przez wspomn. Fuchsberga sprzeniewierzony. W pakiecie tym znajdowały się suknie i bielizna damska, wartości około 200 dol.

(v). **Przez otwarte okno.** Do mieszkania Dra Bolesława Nycza, zam. przy ul. Mochnackiego l. 25. dostał się nieznany sprawca przez otwarte okno w parterze i skradł z niezamkniętych szaf poważną ilość garderoby i bielizny męskiej i damskiej, kapę na stół, oraz drobiazgi galanteryjne, łącznej wartości około 3000 zł.

(v). **Przejechanie.** Leib Fenig i Hersch Badner, woźnicy, zajęci u piekarza Friedländera jechali tak szybko i nieostrożnie ul. Słoneczną, iż potrącili przechodzącą Marcelę Huńkę, zam. przy ul. Stromej l. 7., która skutkiem tego doznała licznych dotkliwych obrażeń na całem ciele. Pogotowie stacji ratunkowej po udzieleniu potłuczonej pierwszej pomocy, pozostawiło ją opiece domowej.

(v). **Nagłe zasłabnięcie na ulicy.** St. post. Flaczek w czasie służby obchodowej na ul. Hetmańskiej napotkał na człowieka leżącego na chodniku. Okazało się, iż jest to Jan Hrycka, zam. w Solence, p. Lwów. Pogotowie Stacji ratunkowej odwiozło go do szpitala powszechnego, gdzie lekarz dyżurny orzekł, iż Hrycka uległ zupełnemu paraliżowi.

(v). **Groźba katastrofy budowlanej.** W realności pod l. 17. przy ul. Kopernika zarysowały się poważnie oficyny, grożąc lada chwila zawaleniem się. Miejski Urząd budowlany natychmiast powiadomiono, skąd zarządzono delożowanie wspomn. realności.

(v). **Rozprawa nożowa.** Stanisław Wójcik, lat 17, zam. za rogatką Gródecką l. 5., podczas kłótni na polu obok drogi Kulparkowskiej z Stanisławem Masztalarzem, lat 16, zam. przy ul. Gródeckiej l. 88 pchnął tegoż ostatniego nożem w twarz poniżej nosa. Pogotowie Stacji ratunkowej po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło Masztalerza opiece domowej.

(v). **Do szpitala powszechnego przywieziono** Zbrosza Kazimierza, zam. w Kryniowie, p. Kamionka Strum., rolnika, któremu maszyna do młócenia zboża wyrwała kawał ciała z lewej ręki.

(v). **Do aresztów policyjnych zostali oddani:** Katarzyna Wojciechowska, rej. prostytutka, zam. przy ul. Szkarpowej, za wywołanie awantury przed gmachem Województwa. Karol Różaczek, portjer, zam. w Kleparowie przy ul. Krasińskiego za opilstwo i awanturowanie się w restauracji Fliessera. Jakób Gross, notowany i karany, zam. przy ul. Michała l. 8 w Zamarstynowie za kradzież kieszonkową na szkodę Anny Podhajównej, służącej, na pl. Solskich. Tatjana Rachwał, przy ul. Żółkiewskiej i Centrzak Marja, rej. prost., zam. przy ul. Zamarstynowskiej, obie w stanie podpitym za wywołanie zgorszenia publicznego na ul. Zamarstynowskiej.

—o—

—o—

Konkurs architektoniczny.

Lwów, 15. sierpnia.

Konkurs na projekt gmachu Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu rozpisuje Poznańskie Koło Architektów w porozumieniu z Magistratem miasta Torunia. Konkurs rozpisany wśród architektów obywateli polskich. Termin oddania prac konkursowych upływa z dniem 15. września br. Żądane są plany rzutów, przekrojeń i fasady w skali 1:200.

Nagrody przewiduje się: I. 4.000 zł., II. 3.000 zł., III. 2.000 zł., nadto trzy zakupy po 1.000 zł.

Nazwiska sędziów podane są w warunkach konkursu, które wraz z programem i planami sytuacyjnymi otrzymać można w Magistracie miasta Torunia, Wydział XI. za opłatą 5 złotych.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie.

—o—

Wśród pism i książek.

„Wielki Mendoza i mała Senorita" W. Caine'a wyszło w wydaniu Bibljoteki Dzieł Wyborowych (Lwów, Zimorowicza 5). Powieść Caine'a jest doskonałym obrazem ludzi i artystycznego środowiska Londynu. Świetny talent pisarza wydobywa z ogólnego tła — w sposób nieporównania prosty — wielkie indywidualności twórcze w ich pracy, stosunkach, uczuciach i życiowych kłopotach. Wielki rozmach, świeżość barw i charakterystyczny rysunek, święcą tu prawdziwy tryumf. Książkę Caine'a czyta się nietylko z zainteresowaniem, ale z prawdziwem zadowoleniem z powodu jej wielkiej wartości artystycznej.

W Nrze 32-gim „Bluszczu" poruszono w art. wstępnym sprawę jedwabnictwa, które stać się może nowem polem pracy dla kobiet. C. Walewska pisze art. „Feminizm a Galanterja i Uprzejmość", a w dalszym ciągu czytamy Grossek-Koryckiej „Świat Kobiety", Marji Dąbrowskiej „Tydzień w Lubelskiem", J. Wirskiego „Idylla na Arktyku", Miłaszewskiej „Zatrzymany zegar", Bielańskiej „Piękna Pamela", M. Knappowej „Zagadnienie psychiki u zwierząt. Dział praktyczny, jak zwykle bogaty i urozmaicony, przynosi duzo praktycznych wskazówek, oraz piękne wzory robót i sukien.

„Panteon Polski", zeszyt 13 (17) poświęcony czynowi 6. sierpnia 1914, zawiera kilkadziesiąt aktualnych rycin i 24 stron druku doborowej treści. Między innymi artykuły i dłuższe rozprawy gen. Norwida, pp. Zawiszanki, Oleksińskiej, pp. Horoszkiewicza, Lipińskiego, ks. Panasia, Dr. Rogowskiego, Zygmuntowicza i innych, stanowią poważną treść historyczną z czasów powstania pierwszych żołnierzy polskich.

Z tajemnic handlarzy żywym towarem.

Niewinna panienka, „dystyngowany“ sekretarz hrabiego, podejrzany lekarz i korpulentna „guwernantka“.

Warszawa, 14 sierpnia.

(B) Warszawa coraz bardziej upodabnia się do Paryża, czy Londynu, tych miast-kolosów, które w swem mrocznem łonie kryją wszelkie możliwości, a występek, naprzemian z cnotą, spotkać można na każdym kroku. Dowodem tego jest następująca historja, która rozegrała się wczoraj na ulicach Warszawy:

Późnym wieczorem panna Jasia Z. wracała do domu na Ordynacką od koleżanki, mieszkającej na Marszałkowskiej.

W pewnej chwili do oczekującej na przystanku tramwajowym podszedł jakiś starszy

siwowłosy mężczyzna

i rzekł drżącym głosem:

— Panieneczko, szukam dzieweczki do towarzystwa dla mego przyjaciela

hrabiego T.

Może zechcesz objąć u niego posadę?

Arystokratyczny tytuł olśnił pannę Jasię. Oświadczyła więc staruszkowi, że przyjmuje jego ofertę.

Staruszek ucieszył się niewymownie.

— W tej chwili sprowadzę tu wychowawczynię hrabiego.

Mówiąc to, starzec podreptał w Aleje. Jednak zaledwie uszedł kilka kroków, powrócił szybko i rzekł do ucha dziewczęciu:

— Ale pan hrabia pragnie tylko bezwzględnie

uczciwej towarzyszki.

Ja przywiozę także lekarza dla pewności.

Podniecona obietnicą wspaniałej posady, panna Jasia nie protestowała.

Po chwili na przystanek

przybyło auto

z lekarzem i guwernantką.

Na ich widok panienka ochłonęła.

Pan doktor miał minę skończonego opryszka, dama przypominała zamożną właścicielkę domu schadzek.

A gdy lekarz oświadczył pannie Jasi, że komisja lekarska ma się odbyć w zakładzie kąpielowym „Djana“ przy ul. Chmielnej — dziewczę omal nie zemdlało.

Słabnącym głosem krzyknęła:

— Co takiego? Jak pan śmie!

— Policja!

Na pomoc!

Stojący na rogu posterunkowy niezwłocznie pospieszył ku wołającej.

Na widok granatowego munduru „lekarz“ wskoczył do samochodu, wciągnął za sobą

dygocącego ze strachu starca,

poczem odjechał z niezwykłą szybkością.

Na przystanku pozostała tylko guwernantka.

I ona próbowała uciekać, jednak obfite kształty tamowały jej ruchy.

Płaczącą w głos, policjant przyprowadził do komisarjatu.

Tam zatrzymana zeznała, że nazywa się

Kunegunda Kopylnicka.

Gdzie mieszka, skąd pochodzi, czem się zajmuje — powiedzieć nie chce.

Odesłano ją do Urzędu Śledczego. Istnieją poważne poszlaki, że jest to członkini bandy stręczenia do nierządu.

Arcydzieło cierpliwości.

Jest niem zegar skonstruowany przez księdza węgierskiego.

Budapeszt, w sierpniu.

(B) Ksiądz węgierski

Celestyn Odrey,

skonstruował zgar, który dzięki swemu niezwykl złożonemu mechanizmowi przewyższa znane zegary Wenecii i Strasburga. Cierpliwy ten zegarmistrz - amator

pracował lat 30,

aby obecnie szczęśliwie dzieło swe zakończyć. Zegar ów wydzwania godziny, półgodziny, kwadranse, wskazuje godziny 13 wielkich miast świata. Wykazuje miesiące, tygodnie, dnie, pory roku, święta kalendarzowe, odmiany księżyca i słońca. W południe wygrywa pieśń religijną, poczem następuje defilada postaci biblijnych. Na zakończenie umieszczony w zegarze gramofon odmawia

trzy Zdrowaś Marja.

Dzięki posiadanym akumulatorom zegar służy jednocześnie jako ogrzewacz. Zawiera telefon i aparat fotograficzny. Druty specjalnie przeprowadzone wprawiają w ruch mechanizm, notujący skrupulatnie godziny przyjścia i wyjścia osób odwiedzających.

Zegar budzi codziennie

o tej samej godzinie, po zapaleniu zimą lamp elektrycznych, nagrzewa imbryczek wody lub maszynkę kawy. Wreszcie, gdy ktoś z przyjaciół odwiedza księdza Odrey podczas jego nieobecności, zegar niezwłocznie po naciśnięciu dzwonka wygłasza przez umocowaną tubę akustyczną zdanie:

„Pan mój jest nieobecny, ale wróci o tej a o tej godzinie...“

Ksiądz Celestyn Odrey wkrótce wyrusza ze swym cudownym zegarem w podróż po Europie, by pokazać i dać możność podziwiania tego doprawdy

niezwykłego dzieła.

Wśród miast, do których zawita ks. Odrey, jest kilka miast Polski.

Ze sportu.

D. F. C.

Lwów, 15. sierpnia.

D. F. C. — trzy magiczne litery, niezrozumiałe dla laika, są dla sportowca uosobieniem wysokiej sztuki i wielkich walorów piłkarskich. Istnieją w wielkiej rodzinie sportowej kluby, które zna się jedynie z liter początkowych ich nazwy. Każdy zna mistrza Węgier MTK, ale niejeden ze znawców byłby w kłopocie, gdyby mu przyszło zapodać pełne nazwisko drużyny budapeszteńskiej. I do „Deutscher-Fussball-Club“ przylgnął skrót DFC., pod którym jest ogólnie znany i dla swych wielkich zalet ceniony.

DFC. należy obok Slavji i Sparty do czeskiej, a temsamem i kontynentalnej ekstraklasy. W roku ubiegłym był czas, gdzie niemiecka drużyna Pragi uchodziła za najlepszą na kontynencie. W czeskiej lidze zawodowej przypadło DFC. czwarte miejsce po Victorji Žižkov, przyczynę tego szukać należy w nagłym okresie słabości, jaki ogarnął drużynę w ubiegłym sezonie

Obecnie znajduje się DFC. w doskonałej formie, udowodnił to zresztą w Łodzi, gdzie pokonał Turystów 10:0, a z ŁKS-em uporał się bez trudu w stosunku 4:0.

W szeregach DFC. znajdujemy nazwiska o światowej sławie. Na bramce ujrzymy starego znajomego z Makkabi berneńskiej Zsigmonda, na obronie gra Jimmy i Weidelhofer. Najlepszą częścią DFC. jest pomoc w składzie Mahrer, Steffl i Kromp-holz. W ataku znajdujemy takie nazwiska, jak Kannhäuser, Less, Sedlacek, Patek i Bobor.

Pogoń stoi przed zadaniem bardzo trudnem. Dzisiejszy przeciwnik Mistrza naszego znajduje się obecnie w doskonałej formie i napewne zechce swój pierwszy występ we Lwowie uświetnić odpowiednim wyczynem. Pogoń wystąpi w oba dni w pełnym składzie i napewne dołoży wszelkich starań, by godnie zakończyć swój międzynarodowy program. Zawody rozpoczynają sie o 4.30.

*

WYŚCIGI SAMOCHODOWE WE LWOWIE.

W pierwszych dniach września czeka Lwów nielada sensacja sportowa. W tych dniach bawił u nas wiceprezes komisji sportowej Automobilklubu Polski z Warszawy p. Paweł Bitschan i oświadczył, iż że względu na Targ Samochodowy, jaki urządzają Targi Wschodnie, wyścigi doroczne międzynarodowe, które miał urządzić Automobilklub Polski w Warszawie, odbędą się na drodze Stryj-Mikołajów we wtorek, dnia 8. września br. W sprawie tej odbyła się konferencja p. Bitschana z władzami, przyczem b. życzliwe stanowisko zajęli p. Wojewoda, Targi Wschodnie, Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych i Małopolski Klub Automobilowy we Lwowie.

Dla publiczności zostanie zorganizowany specjalny pociąg po zniżonej cenie biletów. Obok tej imprezy u nas nigdy jeszcze nie widzianej, będą i inne. A mianowicie cały ten tydzień samochodowy obejmie:

1) Konkurs piękności samochodów dnia 6. września;

2) Wyścig 10 km. na drodze Stryj—Bilcze Wolica i rekord szybkości dnia 8. września;

3) „Gymkhana“, tj. zawody zręczności samochodów i motocykli dnia 13. września we Lwowie na placu Targów.

Zgłaszać się po informacje należy u sekretarza Małop. Kl. Automobilowego p. Dębickiego, Lwów, firma „Cyclecar“, ul. Zimorowiczo 9.

„Sport“ wydaje dnia 1. września specjalny numer samochodowy.

WYJAZD LWOWSKICH DRUŻYN.

Czarni wyjechali do Krakowa, gdzie rozegrają w sobotę zawody z Jutrzenką, a w niedzielę z Wisłą. W meczach tych nie weźmie udziału kap. Muller, mjr. Wójcik, Kopeć I. i Langer.

Hasmonea również opuściła Lwów, udając się do Przemyśla, gdzie dwukrotnie spotka się z Polonią.

*

DZIS I JUTRO ZAWODY PŁYWACKIE.

Dziś i jutro o godz. 11 przedpoł. odbędą się na „Świtezi“ zawody pływackie z udziałem mistrzowskiej sekcji pływackiej, ZTS. Jutrzenka z Krakowa. Zawody zapowiadają się nader interesująco.

—o—

Życie gospodarcze.

TARGI WSCHODNIE A ZARZĄD KOLEJOWY.

Zapewnienie szybkiego przewozu eksponatów.

Lwów, 15 sierpnia.

Ze względu na oczekiwany w najbliższym czasie przewóz eksponatów na Targi Wschodnie we Lwowie, wydała lwowska Dyrekcja kolejowa ścisłe zarządzenia celem zapewnienia szybkiego przewozu i zapobieżenia opóźnieniom w dostawie eksponatów na miejsce przeznaczenia, polecając odnośne przesyłki szczególnej opiece podwładnych organów.

W tym celu otwarto na czas od 10 sierpnia do końca września b. r. przystanek kolejowy w Persenkówce do załatwienia wszystkich czynności ekspedycyjnych, dokąd też wszelkie przesyłki z eksponatami wprost nadawać należy, zaopatrując je w jaskrawe nalepki i napisy o przeznaczeniu na Targi Wschodnie. — Eksponaty będą przyjmowane do przewozu poza kolejnością, przyczem dozwala się na konwojowanie każdego wagonu eksponatów przez dozorcę.

Ponadto polecono stacjom w Rozwadowie, Przemyślu, Rawie ruskiej, Stryju, Samborze i Lwowie - Podzamczu do formowania osobnych wagonów z nadeszłych z różnych stron przesyłek z eksponatami i wysyłania tychże najbliższymi pociągami wprost do Persenkówki. Podczas postoju pociągów osobne straże pilnować będą odnośnych wagonów.

—o—

UDZIAŁ ŁÓDZKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W V. TARGACH WSCHODNICH.

W wyniku przeprowadzonej przez Prezesa Komitetu Wykonawczego Targów Wschodnich p. M. Turskiego przy czynnem poparciu Dyrektora Związku Przemysłu Włókienniczego w Polsce p. M. Barcińskiego akcji na terenie Łodzi, zapewniony jest udział całego szeregu największych firm łódzkiego przemysłu włókienniczego w tegorocznych Targach Wschodnich.

Z pośród najwybitniejszych firm łódzkich, które pozytywnie zgłosiły swój udział w tegorocznych Targach Wschodnich, wymienić należy następujące: Leonhard Woelker, I. K. Poznański, L. Geyer, S. Barciński i Ska, Karol Kisert, Juljusz Kinderman, F. W. Schweikert, H. Wulfson, Fr. Kinderman.

W wykazie powyższym znajdujemy nieomal wszystkie najpoważniejsze przedsiębiorstwa łódzkiego przemysłu włókienniczego. Zwraca jedynie uwagę brak firmy Scheibler i Grohman, jak wiadomo, jednej z pierwszorzędnych i najpoważniejszych, która dotychczas nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji co do udziału w Targach Wschodnich. Byłoby niewątpliwie rzeczą bardzo pożądaną, ażeby ta decyzja wypadła pomyślnie.

To samo odnosi się do jeszcze kilku wybitnych firm, wśród których wymienićby należało, jako bardzo pożądaną na Targach, Widzewską Manufakturę.

W każdym bądź razie stwierdzić można, że udział łódzkiego przemysłu włókienniczego w tegorocznych Targach Wschodnich będzie bardzo wydatny, co

niewątpliwie wpłynie zarówno na podniesienie poziomu Targów, jak i na ich realne wyniki dla dobra gospodarstwa społecznego Polski.

—o—

GRUPA PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO NA V. TARGACH WSCH. WE LWOWIE.

Po raz pierwszy na tegorocznych V. Targach Wschodnich we Lwowie został zorganizowany jako osobna jednolita grupa dział budowlany, w którym właściwy przemysł budowlany, ceramika, cement, wapiennictwo, stolarstwo, przemysł drzewny, artykuły metalowe, okucia, pokrycia dachów, obicia ścienne, instalacje wodociągowe, kanalizacyjne i oświetlenie i szkło. Dział budowlany zajmie na Targach dwa duże pawilony w korpusie centralnym wystawy wraz z przestronnym dziedzińcem dla eksponatów odpornych na wpływy atmosferyczne. Wybór najprzedniejszych pomieszczeń podyktowany został przerwszorzędnem znaczeniem budownictwa i połączonych z nim odłamów wytwórczości rodzimej w momencie budzącego się na nowo w kraju ruchu budowlanego. Organizację tego działu podjęło warszawskie wydawnictwo „Polskiego Przemysłu Budowlanego“ w porozumieniu z organizacjami poszczególnych gałęzi przemysłu budowlanego, jak Związek Ceramików, Związek Cementowni, Związek Wapienników i Przemysłu drzewnego.

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 14 sierpnia

Dzisiejsze zebranie akcyjne odbyło się przy słabej frekwencji i nielicznych transakcjach. Kursa kształtowały się przeważnie zniżkowe.

Zaznaczyły się liczniejsze sprzedaże akcji Browarów i Gazoliny, przy średnim popycie. Nadto ofiarowano Oikos po 1·60 (1·50 płacą), Siersza g. po 2·70 (2·40 płacą) — do transakcji nie doszło. Chciano kupić Rakszawę po 1·— Większa część papierów wogóle bez zainteresowania.

Akcje bankowe w zastoju. Oferta sprzedaży Bku Przemysłowego po 0·22 bez transakcji.

Dla akcji handlowych i papierów procentowych odbiorców nie było.

Tendencja chwiejno-zniżkowa.

Usposobienie słabsze.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 14 sierpnia.

Browary 8·20, 8·25, Chodorów Tesp, Gafota 0·35 Gazolina 1·05, 1·10, 3·45 3·25.

Giełda zbożowa.

Lwów, 14 sierpnia.

Sytuacja na giełdzie i poza giełdą nie uległa zmianie. Obfita podaż przy słabszem zainteresowaniu. Tendencja nadal chwiejna. Usposobienie słabe.

Pszenica krajowa ex 1925 25.— do 26.—, żyto małopolskie ex 1925 18.50 do 19·50.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14. sierpnia 1925. (Tel. G. P.) Paryż 24.05, Londyn 25.02, N. Jork 515, Wiedeń 72.50, Praga 15.25, Warszawa 93.50, Bukareszt 2.65.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Rima 118.7, Zieleniewski 141, Fanto 174, Karpaty 114, Galicja 915, Schodnica 131, Siersza 34.8, Bank Małopolski 4.6, Bank Hipoteczny 6, Kompas 14.4, Lumen 6.8, Nafta 117, Browary lwowskie 108.

Wiedeń, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary 708, bułgarskie 5.08, marki niemieckie 168.31, angielskie 34.39, holenderskie 284.50, włoskie 25.62, polskie 125.50—126.50, szwajcarskie 137.70, węgierskie 99.73, czeskie 21½.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zjedn. 5.17, Holandja 209.40, Londyn 25.25, N. Jork jak gotówka, Paryż 24.30, Szwajcarja 100.93, Wiedeń 73.10, 8 proc. pożyczka 71.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa w złotych 362.95, pożyczka kolejowa 85.00.

Obroty prywatne.

Lwów, 15. sierpnia.

Wczoraj tendencja w dalszym ciągu zniżkowa, kor. czeskie droższe. — Obrót średni.

Dolary amerykańskie 5.55·— do 5.65·— dolary kanadyjskie 5.35·— do 5 45·— korony czeskie 0.16·50 do 0.17·— leje 0.02·50 do 0.02·75 franki francuskie 0.25·— do 0.25·50 franki szwajcarskie 1.02·— do 1.03·— funty sterlingi 25.80·— do 26 00·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 21.80·— do 22.00·— 20 franków 19.80.— do 19 90·— 20 marek 24.80·— do 24.90·— 10 rubli 27.50·— do 27.60·—

SREBRO. Korona austr. 0.45·— do 0.45·25 5 koron austr. 2.35·— do 2.36·— floren austr. 1.20·— do 1.22·— rubel 1.88·— do 1.90·— kopiejki za rubel 0·00·— do 0 00·—.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 14. sierpnia 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	14 sierpnia płaca zł	płaca gr	żądają zł	żądają gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. posz.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	10	8	35	8·20 – 8·25
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	40	3	50	3·45
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—		—	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—		—
140	14000	140	Gafota	—	34	—	36	0 35
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	09	1	15	1·00—1·05
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	6000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—		—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet		—	—	—	—
350	175	—	Pociak	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn.	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	20	3	30	8·25
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1600	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	—	—	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Firm. 1433/24. Spółdz. II. 207.

WPIS FIRMY SPÓŁDZIELNI.

Do rejestru wpisano dnia: 23. listopada 1924. Siedziba spółdzielni Lwów. Brzmienie firmy: Pierwsza Małopolska Wytwórnia wyrobów rymarskich, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: wykonywanie robót rymarskich we warsztatach własnych i warsztatach poszczególnych członków. Czas trwania nieograniczony. Udział członka wynosi 100 zł., płatnych do 3 miesięcy. Każdy członek może mieć więcej udziałów. Członkowie odpowiadają udziałami, nadto kwotą równającą się 10-krotnej wysokości zdeklarowanego udziału. Zarząd spółdzielni składa się z 3 członków. Członkami zarządu wybrano: Wilhelm Jines, 2) Antoni Geldscheider, 3) Jakób Trajan. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy łącznie wszyscy członkowie zarządu. Ogłoszenia spółdzielni pomieszczane będą w „Gazecie Porannej“. Spółdzielnia ma Radę Nadzorczą, złożoną z 5 członków i 2 zastępców. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 24. listopada 1924. 4288

KONKURS.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Złoczowie rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę lekarza-dentysty. — Wymagane kwalifikacje:,

a) Obywatelstwo polskie,

b) nieprzekraczalny 45 rok życia,

c) dyplom lekarski uniwersytetu krajowego wzgl. nostryfikacja,

d) dwuletnia praktyka na klinice dentystycznej.

Podania udokumentowane należy wnosić najpóźniej do dnia 31 sierpnia b. r.

Wynagrodzenie wzgl. płaca wedle umowy.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych.

Złoczów, dnia 14 sierpnia 1925.

Dyrektor: (—) **A. Herman.** Komisarz: (—) **W. Przybysławski.**

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Złoczowie rozpisuje niniejszem

KONKURS

na plan nadbudowy I-go piętra w budynku parterowym przy ul. Kopernika Nr. 26.

Plany i kosztorysy należy przedkładać Dyrekji Kasy w godzinach urzędowych przedpołudniem w zamkniętych koper ach, z napisem: „Plan nadbudowy“ i z zapodaniem wewnątrz adresu najpóźniej do 31 sierpnia br.

Za najlepsze plany Zarząd wyznacza 3 nagrody: I. — 300 zł., II. — 200 zł., III. — 100 zł.

Zarząd Kasy zastrzega sobie prawo zakupienia nagrodzonych planów.

Plan budynku można oglądać w biurze Kasy w godzinach urzędowych. Potrzebne informacje udziela Dyrekcja.

Złoczów, dnia 14 sierpnia 1925 r. 4293

Zarząd powiatowej Kasy Chorych w Złoczowie.

Dyrektor: (—) **A. Herman** Komisarz: (—) **W. Przybysławski.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, naski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.73
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Zagranica	Zł 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: TADEUSZ KOSTECKI